Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 151. — ROK XXXVII.

CZWARTEK

12. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Wypadki Zielonych Świąt.

Przyniosły tegoroczne Zielone Święta kilka doniosłych wydarzeń. I tak: narodowi rumuńskiemu przyniosły nowego króla. Gdy z reguły usuwa się z tronu ojca, by na nim posadzić syna, to w Rumunji stało się przeciwnie: tron syna zajał ojciec. Cokolwiekby się myślało o tej zmianie, która jest czemś pośredniem między rewizją konstytucji a zamachem stanu, to jednak trzeba życzyć naszemu południowemu sprzymierzeńcowi, by wstąpienie Karola II na tron nie wywołało zamętu w kraju. Nowy król zaś przyniesie może z czteroletniego wygnania tę tak mu potrzebną naukę, że jeśli się chce rzadzić narodem, to musi się umieć panować także nad samym sobą.

Wizyta ministra Grandi'ego nie posiada wybitniejszej politycznej doniosłości. Jest to rewizyta za odwiedziny ministra Zaleskiego w Rzymie na wiosnę r. 1928. Nasze stosunki polsko-włoskie powinny się stale zacieśniać, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Nie zapomnimy, że pierwszy głos, jaki w czasie wojny podniósł się za naszą niepodległością, był głos p. Montresor'a w parlamencie włoskim, i że uznanie naszej granicy wschodniej w r. 1923 przez Ententę zawdzięczamy przychylnemu stanowisku Mussoliniego. Ale nie należy oddawać się złudzeniu, by stosunki Polski i Włoch mogły przekształcić się w sojusz traktatowy. Krąg interesów Italji nie obejmuje Polski. Rzym buduje swe wpływy na brzegach Morza Śródziemnego, swoje więc przyjaźnie lub nieprzyjaźnie polityczne uzależnia od stanowiska, jakie dane państwo wobec jego interesów i ambicji na tych brzegach zajmuje. Polska nad Morze Śródziemne nie sięga, nie wchodzi przeto w kombinacje rzymskie. Ponadto napięty stosunek Włoch do Francji rzuca pewien cień na wszystkich sojuszników Francji, więcej jednak na Małą Ententę, niż na Polskę. Zbliżenie włosko-węgierskie działa politykom w Pradze i Białogrodzie na nerwy i budzi w Budapeszcie daleko idące nadzieje. Zdaje nam się jednak, że te extra-toury rzymskie nie dążą do zmiany terytorjalnego status quo w Europie, ale są tylko tworzeniem samodzielnego włoskiego systemu sojuszów i przyjaźni w Europie. Dotąd Włochy należąc do Trójprzymierza lub do Ententy grały w każdym z tych systemów rolę raczej drugorzędną. Obecnie Mussolini otaczając Włochy wieńcem przyjaciół i sojuszników, tworzy obok systemu francuskiego i brytyjskiego trzeci równorzędny system, kierowany z Rzymu. System ten będzie mu potrzebnym głównie dla uzyskania zgody Francji na pewne zmiany terytorjalne w Afryce i na większe uwzględnienie interesów włoskich w Europie, np. w sprawie rozbrojenia, w sprawach gospodarczych itp. Nie wierzymy jednak, by w bliskiej przyszłości groził np. sojusz włosko-niemiecki, albo atak włoski na traktat w Trianon. Życzymy sobie gorąco naprawy stosunków włosko-francuskich, gdyż przyjaźń tych państw to najlepsza konjunktura dla Polski, to nasze bezpieczeństwo wobec Niemiec wzmocnione, to spokój w Europie na długie lata zapewniony.

P. Grandi znajdzie w Polsce ogromną sympatję dla swej ojczyzny, datującą się zresztą od pięciu wieków i znajdzie podziw dla Mussoliniego i tego olbrzymiego dzieła, jakiego faszyzm dokonał. Importujemy z Włoch obok owoców południowych zdobycze kultury i sztuki, system polityczny Polski tworzyć będziemy jednak samodzielnie. Byłoby niedorzecznością porównywać Piłsudskiego z wielkim realizatorem, jakim jest Mussolini, lub widzieć w naszej sanacji polski gatunek faszyzmu.

W Krakowie obradowały przez święta dwa zjazdy. Uczestnicy kongresu „Piasta" radzili, jak zgotować Polsce lepszą przyszłość. Gdy na Wawelu słyszeli słowa Ulissesa: „O nierządne królestwo i zginienia bliskie, gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość", to te słowa mistrza z Czarnolasu wskazywały im nie na Troję, ale na Polskę współczesną. Myśleli z żalem i bólem o tych, którzy „zasiedli miejsce Boże na ziemi", o władcach dzisiejszych w Warszawie...

Zato uczucie narodowej dumy i nastrój pogodny panowały na zjeździe naukowym, który w 400-tną rocznicę urodzin Kochanowskiego zebrał się w murach Krakowa. Zjazd ogromny, zorganizowany wzorowo, był wspaniałą manifestacją hołdu dla Wielkiego Poety i wielkiej epoki. Złożyła ten hołd i Europa przez usta delegatów Wszechnic i miło jest stwierdzić, że Włochy wzięły w tym obchodzie na cześć ucznia uniwersytetu w Padwie udział bardzo wybitny. Należy Polskiej Akademji Umiejętności wyrazić uznanie za ten zjazd, tak wszechstronnie udany, za to wskrzeszenie wizji Złotego Wieku, za to rozbudzenie entuzjazmu dla siły, dla zdrowia moralnego i szlachetności dażeń, jakie cechowały wiek Kochanowskiego. Napiliśmy się ze źródła, z którego płynie napój zdrowy. Obyż on uleczył choć w części różne nasze dzisiejsze choroby.

ax.

Nota do Sowietów w sprawie zamachu na poselstwo.

Polskie władze sądowe dążą gorliwie do wykrycia sprawców.

Warszawa, 9. 6. (Tel. wł.). Jeszcze 5 czerwca doręczono posłowi ZSSR Antonowi Osiejence a **dziś dopiero ogłoszono notę do Sowietów podpisaną przez min. Zaleskiego,** który stwierdza odbiór not sowieckich w sprawie wykrycia bomby w kominie gmachu poselstwa sowieckiego i komunikuje, że **od chwili wykrycia wspomnianej bomby przez polską służbę bezpieczeństwa władze sądowe, w których ręku spoczywa śledztwo w sprawie znalezienia sprawców nieudałego zamachu, przystąpiły do swej akcji z całą gorliwością i ani na chwilę nie przerwały poszukiwań, zmierzających do celu.**

Nota min. Zaleskiego podkreśla, że **nieschwytanie sprawców na gorącym uczynku oraz nieustalenie ścisłej daty założenia przewodu elektrycznego na domu, sąsiadującym bezpośrednio z gmachem poselstwa sowieckiego,** co według wszelkiego prawdopobieństwa mogło mieć miejsce na kilka dni przed wykryciem tego przewodu, **powoduje poważne komplikacje w śledztwie nad wykryciem sprawców zamachu.**

Jakkolwiek jednakże **śledztwo sądowe natrafia na szereg nadzwyczaj trudnych do rozwiązania zagadnień, prowadzone jest w przyspieszonem tempie i wolno żywić nadzieję, że zostanie uwieńczone wynikiem pomyślnym.**

W ostatnim ustępie noty p. min. Zaleski podnosi, że **rząd polski przywiązuje wielką wagę do utrzymania i pogłębienia stosunków pokojowych między Polską a Sowietami i świadom jest** w całej pełni obowiązków, jakie spadają na niego z tytułu zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju przedstawicielom Sowietów, akredytowanych na terenie Rzplitej.

———o———

Warszawa, 9. 6. (Tel. wł.). P. Dewey w dn. 25 jedzie do Jugosławji, gdzie zabawi dwa tygodnie.

———o———

Brak wizy wjazdowej do Rosji wyrokiem śmierci.

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) Okazuje się, że niedoszły samobójca dygnitarz sowiecki Naumow **był przydzielony przed czterema laty do Torgpredstwa w Paryżu,** gdzie jako rzeczoznawca w sprawach futrzanych, **był zaufanym rządu sowieckiego.** Zczasem Naumow nauczył się cenić **swobodę, kulturę i komfort** i dawał temu nieraz wyraz, co było wielką nieostrożnością. GPU. postanowiło go, jako człowieka niepewnego, usunąć. Wraz z Naumowem odwołany został z Paryża **buchalter Torgpredstwa Winter.** Gdy Naumow porównał paszporty zauważył, że na paszporcie jego **brak sowieckiej wizy wjazdowej do Rosji.** W poselstwie na ulicy Poznańskiej zapewniano go, że **jednak to nic nie znaczy.** Naumow domyślił się z tego, że **sprawy jego źle stoją i wskutek tego zaszły znane wypadki.**

(Pierwsze wiadomości o zamachu samobójczym na Naumowa podajemy na stronie trzeciej).

Chciał umknąć z rąk agentów G. P. U

Warszawa. (PAT). Przedstawiciel handlowy Sowietów Naumów złożył wczoraj w szpitalu św. Karola Boromeusza w Białej Podlaskiej, w obecności **delegata wojewody lubelskiego Kazimierza Hauke,** nadkomisarza Stanisława **Rucińskiego** i komisarza **Tarnowskiego, ustne zeznanie,** w którem oświadczył, że w partji komunistycznej pracował jako aktywny członek od roku 1918, jako

zaufany członek partji.

Naumów twierdzi, że odwołanie go z Paryża do Moskwy, **bez podania powodu,** jest dowodem tego, iż władze sowieckie powzięły podejrzenie o jego nielojalności w stosunku do rządu ZSSR. — Naumów oświadcza, że po aferze Biesiedowskiego, władze sowiecki wydały

oficjalny przepis prawny,

mocą którego dla podciągnięcia dyscypliny czynników urzędowych sowieckich poza granicami ZSSR., **przedstawiciel Rosji sowieckiej, odmawiający powrotu do kraju, na wezwanie władz,**

podlega karze śmierci.

Naumów zastosował się do nakazu i udał się w podróż do Moskwy, jednak już na granicy belgijskiej zauważył, że jest śledzony przez agentów GPU. To utwierdziło go w przekonaniu, że

w Rosji nie czeka go nic dobrego.

Po odjeździe pociągu z Warszawy, do przedziału, w którym siedział Naumów

wszedł jakiś osobnik,

doskonale władający językiem rosyjskim i nawiązał z Naumowem rozmowę, **wypytując natarczywie o powody i okoliczności jego podróży do Moskwy,** o jego stosunek do władz i t. p. Gdy pociąg dojeżdżał do Białej Podlaskiej, Naumów postanowił wyskoczyć z pociągu, aby

piechotą udać się w stronę Warszawy,

gdzie miał zwrócić się do władz polskich z prośbą o wydanie mu **pozwolenia na wyjazd do Francji.** Tymczasem pociąg dojechał do stacji i po 1½ minutowem postoju wyruszył w dalszą drogę. Naumów **wybiegł z przedziału, aby wyskoczyć, za nim zaś ów nieznany osobnik.** Na platformie nastąpiła

chwila szamotania,

poczem jednak **Naumowi udało się wyskoczyć.** Postanowił on wrócić do Warszawy. **Służba** kolejowa widząc wyżej opisaną scenę i zdenerwowanie Naumowa, zawiadomiła o tem pełniącego na dworcu służbę posterunkowego, który **zbliżył się do Naumowa z prośbą o wylegitymowanie.** Wtedy Naumów będąc w stanie wielkiego podniecenia nerwowego, **wydobył scyzoryk i zadał sobie kilka ran w brzuch i piersi.** Twierdzi on, że **nie wyskakiwał z pociągu w zamiarze samobójczym.** Naumów

odmówił zeznań na piśmie,

ograniczając się do zeznania ustnego. Naumów złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych podanie o pozwolenie mu na 1½ **miesięczny pobyt w Polsce,** celem przyjścia do zdrowia, poczem będzie czynił starania o pozwolenie **na** wyjazd do Francji.

O czem piszą inni?..

Ci, którzy sanację znają...

Podaliśmy notatkę z „Czasu“, że Związek Naprawy (pos. Lechnicki) organizuje się poza BB. i oczywiście — przeciw niemu. Organ tego obozu „Przełom“ coraz bardziej oddala się od sanacji. Oto, co o sanacji pisze!... Po górnych i „radosnych“ chwilach majowych — czytamy w „Przełomie“ —

„przyszło brutalne załamanie, którego sprawcą jest, niestety, **obóz występujący pod sztandarem uzdrowienia stosunków państwowych i z głośno rozbrzmiewającem hasłem sanacji moralnej**“.

Hasło „reformy ustroju“ — pisze „Przełom“ — zostało już przez BB. pogrzebane. Używa się go na razie jeszcze tylko jako „sintetikonu“, albo lepiej „ordynarnego kleju stolarskiego“, którego się używa na to tylko, by „beczka“ (BB) nie pękła... A o rządach sanacji pisze „Przełom“:

„W bezustannych rozgrywkach między rządem a opozycją, rozgrywkach na raty, o niczem nie decydujących, niczego nie przesądzających ,których celu społeczeństwo nie widzi i których nie rozumie, **rozpływa się gdzieś w mgłach ustawicznej taktyki, ustawicznych manewrów** — Idea polska“.

„Obóz, który wystąpił przeciw parlamentaryzmowi, przeciw przerostowi polityki i partyjnictwa w życiu państwowem — **ten obóz nie zdobył się na żadną ideologję społeczną**, a tem samem nie mógł zmienić kierunku zainteresowań i nastawień opinji publicznej w Polsce“.

Są to słowa tych, którzy „robili“ przewrót majowy, i którzy jeszcze wczoraj przysięgali „na brodę Mahometa“. Są to słowa tych, którzy sanację poznali do gruntu!... Jakże po tych wynurzeniach swoich przyjaciół może sanacja jeszcze liczyć na sympatje szerokich warstw społeczeństwa?

Niema mowy o współpracy.

„Przedświt“ wyrwał się artykułem, którego sens mieści się w słowach:

„Czas na zmianę metod opozycyjnych“,

t. j. — jak z treści wynika — czas na porozumienie opozycji z rządem.

Natomiast „Gazeta Polska“ oświadcza, że — niema mowy o zgodzie rządu z opozycją. Dlaczego? Albowiem

„z jednej strony jest **zdolny (?) do pracy rząd** — z drugiej niezdolny do pracy parlament. Dopóki trwa taka sytuacja hasło współpracy rządu z sejmem jest teoretycznym frazesem, mającym wyłącznie demagogiczne znaczenie“.

A więc? Trzeba czekać — pisze „Gazeta Polska“ — na nowy sejm. Nowe wybory

„mogą przynieść możliwość pozytywnej programowej większości. Może to być większość umożliwiająca współpracę z dotychczasowym systemem rządzenia; może to być również większość dająca oparcie trwałe innemu określonemu systemowi. I wówczas dopiero zacznie istnieć zagadnienie współpracy“.

Czyli — sanacja byłaby gotowa ustąpić, ale tylko na rzecz innego „określonego systemu“ większości w nowym parlamencie! Na razie — nie!...

Decyzja już zapadła.

Ma więc — zdaje się — rację korespondent warszawski „Naprzodu“, gdy zapewnia, że decyzja co do dalszych losów sejmu i senatu już zapadła.

„Zamiast dekretu o zwołaniu senatu pojawi się — musi to stać się przed 19 bm. — **dekret i rozwiązaniu sejmu i senatu.** Gabinet ma obecnie wolne tyły: nie jest już wewnątrz krępowany resztkami epoki, która zapowiadała się jako próba osiągnięcia współpracy z sejmem. Teraz wszystko pójdzie na komendę, którą zresztą będzie wydawał nie najstarszy rangą generał Składkowski, ale młodsi: pułkownik Pieracki i major Świtalski“.

Ma się rzad p. Sławka jeszcze lepiej skonsolidować. Wejść ma do niego p. Moraczewski (jako minister poczt) w miejsce p. Boernera, a p. Matakiewicz, ostatni w rządzie „bartlowiec“, ma odejść... Tak samo w kraju...

Lwowski wojewoda p. Gołuchowski ma ustąpić, a jego miejsce — donosi żydowska „Chwila“ — ma zająć dobrze zapisany w pamięci ogółu p. Bog. Miedziński.

Celem uregulowania nałakdu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rumunja pod nowym królem.

Dokonał się więc w Rumunji przewrót, zapowiadany co pewien czas i nawet tentowany od 2 lat. Dokonał się — trzeba to przyznać — bardzo łatwo, bardzo składnie i bardzo szybko... Ks. Karol przybył do Bukaresztu w piątek 6 b. m. późną nocą. W sobotę utworzył się gabinet p. Mironescu dla przeprowadzenia zmiany na tronie, i już w niedzielę proklamowany został ks. Karol królem przez Zgromadzenie Narodowe. **Przewrót więc musiał być przygotowany w szczegółach najdokładniej**, a społeczeństwo musiało go pragnąć. Inaczej niepodobna zrozumieć łatwości, z jaką się zmiana na tronie dokonała, i szybkości wypadków.

Jeśli wierzyć prasie zagranicznej, to prócz premjera Maniu **główną sprawczynią przewrotu jest matka zdetronizowanego króla, a rozwiedziona na razie małżonka ks. Karola, księżniczka grecka Helena...** Za pośrednictwem swojego agenta zaproponowała — donosi „Daily Mail“ — Karolowi zerwanie z panią Lupescu, a gdy to nastąpiło, już sama osobiście porozumiała się z nim w Wiedniu, dokąd się udała — według doniesień prasowych — dla zasięgnięcia rady u znakomitego jakiegoś okulisty. W ten sposób usunięta została może najważniejsza przeszkoda w drodze do tronu. Usunięcie innych (zniesienie aktu z 4 stycznia 1926, zgoda Zgromadzenia Narodowego i t. p.) poszło bez trudności.

Musiała o tem wiedzieć „królowa-babka“, Marja. A nie mogąc — zdaje się — przeszkodzić powrotowi syna Karola na tron, postanowiła uciec się — twierdzi rumuński dziennik „Curentul“ — o pomoc do głowy dynastji Hohenzollern z zamku Sigmaringen i do niego wezwała także ks. Karola. Ten jednak, mając powrót zabezpieczony, wolał nie konferować z matką i rzeczywiście bez trudności objął tron po swoim — synu, który po 3 latach wraca znów na stanowisko następcy tronu.

Francuska prasa i opinja polityczna nie jest zachwycona królem Karolem II... „Temps“ we wstępnym artykule wyrzuca mu jego konduitę, która „mu nie powinna była zapewnić popularności w kraju“. I przypomina przykry powóie dla niego wypadek z r. 1928, kiedy Londyn widział się zmuszonym poradzić mu wyjazd z granic angielskich. Nieukontentowanie opinji francuskiej zrozumiemy łatwo. gdy sobie przypomnimy, że **ks. Karol głosił się otwarcie zwolennikiem faszyzmu, a z racji swego wychowania i politycznych sympatyj uchodzi za zwolennika porozumienia z Niemcami.** W jakim kierunku poprowadzi Karol II. Rumunję, pewne wskazówki znajdziemy w jego mowie po złożeniu przysięgi.

Polska nie ma powodu do okazywania niezadowolenia ze zmiany na tronie rumuńskim. Nie zachwycał nas wprawdzie ten lekkomyślny książę, którego skandale gorszyły Europę. Przyjął go jednak naród rumuński i przez jednomyślną uchwalę Zgromadzenia Narodowego powołał na tron, którym dopiero przed 4 laty wzgardził dla pięknych oczu pani Lupescu. To nam wystarcza. Możemy mu tylko życzyć, by pod nowym królem zrealizował te pragnienia, które z jego powrotem łączył i by za rządów Karola II. Rumunja utrzymała linję swojej polityki międzynarodowej, narysowaną przez Ferdynanda i jego doradców.

W. Z.

ŻYCIE I PROGRAM.

Król Karol II. jest synem Ferdynanda i Marji. Urodził się 3 października 1893. Brał udział w wojnie z Bulgarją r. 1913. Potem kształcił się wojskowo w armji niemieckiej. Dowodził pułkiem w czasie wielkiej wojny przeciw Austrji, a podczas zajęcia kraju przez wojska niemieckie, schronił się z ojcem do Odessy. Odtąd co rok prawie obiegały prasę pogłoski o coraz to nowych romansach młodego księcia, przerwanych — zdawało się — ożenieniem go z ks. Heleną grecką. W r. 1925 opuścił ks. Karol żonę i z panią Lupescu jeździł po Europie. Naciśnięty przez rodzinę, zrezygnował z tronu, co król Ferdynand ogłosił aktem z 4 stycznia 1926 r. Po śmierci ojca (1927) jednak odwołał swoją rezygnację i wyraził gotowość natychmiastowego powrotu do kraju, o ile zostanie wezwany przez naród. U steru rządów stała jednak partja liberalna, nieprzyjazna mu. Pierwsza próba powrotu w r. 1928 spełzła na niczem. Udała się jednak druga, a to dzięki temu, że liberali zostali przez wybory zdziesiątkowani, a na czele rządu stoi przyjazny Karolowi Maniu. W tej chwili wszystkie partje opowiedziały się za nowym stanem rzeczy. Tylko liberali trzymają się z boku, a przewrót określają mianem bezprawia.

Mowa wygłoszona przez króla Karola II. po złożeniu przysięgi tylko w małej mierze odpowiada na pytanie o program jego rządów... Podziękowawszy w niej, komu należało, za umożliwienie powrotu i wyraziwszy radość z „odnalezienia wreszcie ukochanego syna“, mówił potem król Karol o potrzebie zjednoczenia całego narodu dokoła tronu. „Winniśmy — mówił dalej — **współpracować z tymi, z którymi jesteśmy złączeni uczuciami przyjaźni, specjalnie zaś dla naszych sąsiadów,** i dążyć do wyrównania klęsk wywołanych przez wojnę światową przed 14 laty“.

Złożył hołd 800 tys. poległym w czasie Wielkiej Wojny i **podkreślił słowa przysięgi, że będzie strzegł „nienaruszalności całego terytorjum narodowego“.**

Wynika z tego, że nowy król rumuński nie zamierza zmieniać kursu polityki, którą uprawiała Rumunja od Wielkiej Wojny.

Zjazd delegatów chrześć.-nar. nauczycielstwa okręgu lwowskiego.

We Lwowie **odbył się w dniu 8 bm. VIII Walny Zjazd delegatów Lwowskiego Oddziału Stow. chrz. nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Po Mszy św. odprawionej w katedrze przez ks. dra Nowickiego, w sali Stowarzyszenia odbyło się otwarcie Zjazdu, na który prócz członków i delegatów przybyli m. in.: ks. prof. Żukowski w imieniu JE. ks. Arcybiskupa Twardowskiego, radca p. Mazurkiewicz im. Zarządu m. Lwowa, senatorowie pp. prof. Głąbiński i Thullie, posłowie pp. dr. Pieracki i Kornecki, oraz członkowie Rady Szkolnej Miejskiej: dr Niemczycki, dr Poratyński i ks. prof. dr Szydelski.

Wszyscy przedstawiciele przemawiali nadzwyczaj serdecznie, życząc pomyślnego rozwoju Stowarzyszeniu, stojącemu na gruncie wychowania chrześcijańsko-narodowego, ponadto dr Pieracki i ks. prof. dr Szydelski podkreślili nieobecność przedstawicieli władz i Kuratorjum lwowskiego.

Po zagajeniu obrad, doskonale opracowany referat p. t. „Wychowanie narodowe“ wygłosiła p. St. Bryzkowa z Jarosławia. W referacie swym prelegentka przedstawiła postulaty, których realizacja w szkole państwowej jest niezbędna, a więc:

„1) Wszystkie nauki udzielane w szkole, niech **Polskę mają za cel główny.**

2) Nietylko kierować się ideą narodową, lecz **dążyć do jej realizacji.**

3) Wychowanie ma za cel postawić sobie **reformę charakteru narodowego, opartą na najwyższych ideałach etycznych Polaka-katolika.**

4) Szkoła narodowa polska musi **strzec wiary i nauki Chrystusowej,** będącej czynnikiem spoistości społeczeństw i państw.

5) **Nasza szkoła musi być co do treści formy i duszy polska i tylko polska, a jako taka służyć dobru narodu i państwa, kładąc podwaliny pod przyszłą potęgę Polski“.**

———o———

Kosztowny prezes Banku Polskiego.

Wyznaczył sobie o 100% wyższą pensję niż jego poprzednik.

„Gazeta Warszawska“ kontynuując rewelacyjne szczegóły o gospodarce w Banku Gospodarstwa Krajowego, finansującego subwencjami rozmaite **„instytuty“, związki i towarzystwa oraz prasę sanacyjną** — podaje znamienne cyfry **uposażenia, jakie wyznaczył sobie prezes Banku — p. Górecki.**

Podczas gdy poprzedni prezes śp. Steczkowski pobierał uposażenie **2500 zł. miesięcznie** i około 20.000 różnych tantjem, co wynosiło rocznie razem około 50000 zł., to p. Górecki pobiera **miesięcznie 5.600 zł. i ponad 50.000 zł. tantjem** z różnych tytułów, głównie jako członek rad nadzorczych przedsiębiorstw, w których Bank Gosp. Kraj. posiada udziały.

Gdy poprzedni zarząd centralny zadawalał się **dwoma autami,** p. Górecki **dokupił dwa nowe,** z tych jedno dla własnego użytku **za 7000 dolarów.** Za nadliczbowe godziny urzędowania **przyznał sobie i pobrał 12.000 zł. Razem pobiera rocznie około 200.000 zł., a więc blisko 10 razy więcej niż minister.** Toteż, gdy za czasów przedmajowych koszta administracyjne tej instytucji wynosiły **około 5 miljonów zł., to obecnie wzrosły do 15 miljonów.**

Wzrost ten byłby uzasadnionym, gdyby w odpowiednim stopniu wzrosły ogólne dochody Banku, gdyby odpowiednio rozwinęła się jego działalność, a stosunki gospodarcze kraju były tak pomyślne iż na luksus wysokich honorarjów dyrektorskich możnaby patrzeć przez palce. Tymczasem Bank Gosp. Krajowego musiał przecież w roku ub., w pełni sezonu budowlanego wstrzymać zupełnie akcję kredytowo-budowlaną, a na samorządy, które poprzednio nawoływano do wielkich inwestycji, wywarto nacisk w kierunku jaknajszybszego zwrotu udzielonych kredytów. Restrykcje te zaostrzyły w dużym stopniu przesilenie gospodarcze kraju. W takich warunkach asygnowanie wygórowanych kwot na honorarja prezesa banku i zarządu, jest niewątpliwą rozrzutnością.

Fałsze „Gazety Polskiej“.

„Gazeta Polska“ zarzucając wszelką myśl o współpracy z obecnym sejmem, o czem piszemy w przeglądzie prasy, potrąca o sprawę nader ważną, której nie chcemy i my pominąć.

„Zbyt mało — pisze — liczono się, wprowadzając **pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze włącznie z proporcjonalnością** z tem, jakie konsekwencje przynieść musi dla ustosunkowania wzajemnego władz trudność uzyskania w tych warunkach stałej większości parlamentarnej. Ta niedojrzałość, teoretyczność, konstytucji marcowej musiała doprowadzić w sposób nieunikniony albo do zatracenia siły państwa, albo do kroków heroicznych, ratujących „suprema lex“!

Jesteśmy w tym wypadku w zgodzie z organem sanacyjnym. A na szkodliwość pewnych przepisów naszego prawa wyborczego wskazywaliśmy nie w czerwcu dopiero r. 1930, ale już oddawna. I z łona stronnictw umiarkowanych jeszcze w r. 1926, przed „majem“, wychodziły wnioski o rewizję tych przepisów. Tem jednak stanowczej musimy się odgrodzić od wystąpienia „Gazety Polskiej“. A to z dwóch powodów!

Po pierwsze — **nasze prawo wyborcze pochodzi od rządu p. Moraczewskiego,** a więc od najbliższego i najwierniejszego z przyjaciół p. marsz. Piłsudskiego. „Gazeta Polska“ o tem milczy; milczenie jednak nie potrafi zakryć faktu.

Powtóre — **wołanie o reformę prawa wyborczego** (przynajmniej o reformę ordynacji wyborczej) **wyszło z kół dzisiejszej opozycji przed majem r. 1926,** a po „maju“ tylko umiarkowano stronnictwa domagały się od rządu konkretnych wystąpień w tym kierunku i poparcie w tym względzie rządowi obiecywały. Sanacja natomiast, powiedzmy dokładnie — rząd, wołanie to bagatelizowała, a „Czas“ — lojalnie przyznajemy — był zmuszony nieraz nad tem zaślepieniem czynników rządzących ubolewać. Nie ulega żadnej wątpliwości, że z całej rewizji konstytucji naprawa prawa wyborczego najbardziej dojrzała do ustawy sejmowej i byłaby przeprowadzona, gdyby tylko rząd był chciał. Ale rząd pomajowy parę razy oświadczał, że — prawa wyborczego tknąć nie chce!

I oto teraz łzy krokodyle wylewa „Gazeta Polska“ nad prawem wyborczem i użala się nanie! Moglibyśmy zadowolić się podkreśleniem, że i tu w końcu nasz pogląd zwycięża. Musimy jednak zaprotestować przeciw spychaniu odpowiedzialności na opozycję za utrzymanie obecnego prawa wyborczego. **Odpowiedzialność za ten stan rzeczy obciąża obecnie wyłącznie rządzące Polską koła. Mogły bowiem naprawić prawo wyborcze, ale nie chciały,** bo wołanie o naprawę wychodziło z ław opozycji. **Dopiero teraz i „Gazeta Polska“ przychyla się do naszego stanowiska, teraz, kiedy sądząc po znakach na niebie i na ziemi, obecny sejm już się nie zbierze!**

Rezolucje Kongresu „Piasta“.

Niedzielny Kongres „Piasta“ uchwalił dłuższą rezolucję zasadniczą, zgłoszoną im. Zarządu Głównego przez p. Kiernika. Stwierdza ona brak programu w naszej polityce zagr. i wewnętrznej, łamanie konstytucji, terror, nadużycia, marnotrawstwo, uchylanie się od kontroli parlamentu, kurczenie się polskości na kresach, wyraża potrzebę podjęcia „wszelkich wysiłków dla przywrócenia w Polsce stanu prawnego“. Żąda albo zwołania Sejmu, albo rozpisania wyborów.

Ponadto uchwalił Kongres następującą rezolucję p. Dębskiego w sprawie zjednoczenia ruchu ludowego:

VII Kongres „Piasta“ wobec dzisiejszego położenia państwa, a w szczególności całkowitego usunięcia wsi od wpływu na bieg spraw publicznych i na kierunek rządów w Polsce, **uważa pracę nad konsolidacją ruchu ludowego za najpilniejsze zadanie stronnictwa.** Kongres z uznaniem wita inicjatywę władz stronnictwa podjętą w tym kierunku, oświadczając, że zjednoczenie stronnictw ludowych do walki o prawa polityczne i interesy gospodarcze ludu powinno być nakazem dla całej wsi polskiej. Kongres daje Zarządowi Głównemu całkowite pełnomocnictwo, do poczynienia dalszych kroków w imieniu stronnictwa, zmierzających do urzeczywistnienia tego dzieła.

Rezolucja polityczna, uchwalona na wniosek ks. **Panasia,** wyraża zaufanie i podziękowanie władzom stronnictwa, oraz „wzywa wszystkie władze, klub i wszystkich członków stron-

nictwa do dalszej wzmożonej pracy i bezwzględnej walki z wrogą dla ludu i szkodliwą dla państwa dyktaturą. Kongres oświadcza, że w walce tej wszyscy chłopi zdecydowani są stanąć na każde wezwanie Zarządu Gł.“.

Na ziemiach Rzpltej.

Włoskiemu bohaterowi w bojach o Polskę

złożyli hołd jego rodacy.

W drugim dniu Zielonych Świąt przybyła do **Olkusza na pogrzeb plk. Nullo, poległego bohaterską śmiercią w bojach za wolność Polski w roku 1863 pod Krzykawką, delegacja kolonji włoskiej w liczbie około 40 osób** z konsulem włoskim w Katowicach Luppis'em na czele. Delegacja złożyła wieniec na grobie. Po złożeniu wieńca odbyło się przyjęcie na cześć gości, urządzone przez magistrat Olkusza. — W przyjęciu m. in. wzięli udział: starosta Stamirowski, burmistrz Starkiewicz i komendant policji. Podczas deseru konsul włoski wzniósł toast za pomyślność Rzplitej. Wysłano depeszę do ministra Zaleskiego i min. Grandiego, bawiącego w Polsce.

Aresztowanie dyrektora wielkiej wytwórni państwowej.

W państwowej wytwórni aparatów **telefonicznych i telegraficznych w Warszawie** wykryto **olbrzymie nadużycia przy budowie wielkiego gmachu fabrycznego.**

Stwierdzono, że **kilku wyższych urzędników w tej wytwórni dopuszczało się systematycznie** od dłuższego czasu **oszustw na szkodę skarbu państwa** w ten sposób, że z pośród zamawianych u różnych dostarwców materjałów budowlanych część obracali oni na istotne potrzeby budowy, **część zaś przeznaczali na własny użytek.**

Aby ukryć te machinacje w dokumentach wytwórni zamieszczano **niezgodne z prawdą rachunki i pokwitowania.**

W toku dochodzeń **aresztowano dyrektora wytwórni Józefa Jędrzejewskiego, głównego magazyniera Długokęckiego, oraz dwu urzędników Najwyższej Izby Kontroli Państwa.** — Aresztowanie nastąpiło po kontroli, dokonanej przez ministra Boernera. Dalsze śledztwo trwa.

W obawie przed zemstą G. P. U.

Komisarz sowiecki wolał śmierć w Polsce, niż tortury w Bolszewji.

W dniu 8 b. m. z pociągu pośpiesznego Warszawa—Moskwa, na stacji **Biała Podlaska** wyskoczył jakiś osobnik, **chcąc się rzucić pod pociąg w celach samobójczych.** Przytrzymany przez konduktora zaczął się szamotać i krzyczeć, mówiąc, że **jest śledzony przez agentów G. P. U., którzy odwożą go do Moskwy, aby go tam zastrzelić.** W najwyższem podnieceniu osobnik ten wyciągnął nóż i pokaleczył sobie brzuch i piersi. Po wylegitymowaniu **okazało się, że jest to niejaki Michał Naumow, urzędnik oddziału paryskiego „Wniesztorgpredu“** — Według zeznań Naumowa, otrzymał on nagłe polecenie powrotu do Moskwy. Kiedy w oznaczonym terminie nie stawił się w Moskwie, **przybyło z Moskwy 2-ch agentów G. P. U.,** którzy mieli go odstawić do Rosji. Naumow zostawił w Paryżu żonę i dzieci. **Przypuszczając, że Biała Podlaska jest stacją graniczną, postanowił za wszelką cenę nie jechać do Moskwy.** Wyskoczył więc z przedziału, w którym siedzieli obaj agenci, chcąc popełnić samobójstwo. Naumow złożył na ręce starosty **prośbę o pozostawienie go w Polsce,** względnie odesłanie do Francji.

———o———

EMIGRACJA NA KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM.

I. Krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu nie zapomniał i o tych, którzy zdala od Ojczyzny pędzą żywot wychodźcy. Niektórzy z nich przyjadą do Poznania, by obecnością swoją zadokumentować swą przynależność do Narodu i Wiary Ojców. — Obrady Sekcji Emigracyjnej toczyć się będą na sali „Dworu Huggera“ w Parku Wilsona w dniach 27 i 28 czerwca b. r. Nabożeństwo pontyfikalne odprawi J. Em. Ks. Kardynał-Prymas August Hlond w piątek 27 czerwca w katedrze poznańskiej rano o godz. 9-tej.

PRZED 100-LECIEM POWSTANIA 1830 R.

W związku z przygotowaniami do obchodu 100-lecia powstania listopadowego w archiwum magistratu warszawskiego rozpoczęto poszukiwania materjałów z okresu powstania. Materjały te mają być wydane drukiem.

APEL DO HALLERCZYKÓW.

Zarząd Bielsko-bialskiej placówki Związku Hallerczyków wzywa wszystkich byłych żołnierzy z formacji hallerowskiej oraz sympatyków Związku Hallerczyków z powiatów: Cieszyn, Bielsko, Biała krakowska, Żywiec i Wadowice o podanie swych nazwisk do Sekretarjatu Związku w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Hołd Katowic Twórcy „Strasznego Dworu“.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA MONIUSZKI I ZJAZD ŚLĄSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH.

Zielone Święta **w Katowicach** minęły pod znakiem imponujących uroczystości Moniuszkowskich, poświęcenia pomnika twórcy „Halki“ oraz VI-go ogólnego Zjazdu Śpiewaków Śląskich z udziałem wybitnych przedstawicieli świata muzycznego, kulturalno-oświatowego i t. d. Całość obchodu była wspaniałą manifestacją narodową, której głównym i jedynym celem było złożenie hołdu Wielkiemu Pieśniarzowi, na zachodnich piastowskich rubieżach Polski.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę otwarciem Zjazdu Śpiewaków w sali Teatru Polskiego w Katowicach, gdzie m. in. artyści opery wykonali III Litanję ostrobramską i Sonety krymskie Stan. Moniuszki, a chór reprezentacyjny Zw. Śląskich Kół Śpiewaczych wykonał szereg pieśni.

W niedzielę po wielkim pochodzie chórów śpiewaczych odprawiono w katedrze uroczyste nabożeństwo, poczem na skwerze u wylotu ul. Jagiellońskiej nastąpiło **odsłonięcie wspaniałego pomnika Moniuszki, wykonanego z bronzu przez art. rzeźbiarza E. W. Chorembalskiego.** U stóp pomnika zebrali się przedstawiciele świata śpiewaczego i muzycznego, Sejmu, duchowieństwa, władz i organizacyj, m. in. wicewojewoda dr. Żurawski, ks. prał. Skowroński, ks. inf. Kasperlik w tow. ks. prob. Mathei, poseł Korfanty, wicemarsz. Roguszczak, Piotr Maszyński, zarząd Zjednoczenia Zw. Śpiew. z b. premjerem Ponikowskim na czele, zarząd Śląskiego Okr. Zw. Kółek Śpiewaczych, liczna delegacja śpiewaków z Śląska Opolskiego, delegacje Hallerczyków ze sztandarami i **kilkadziesiąt tysięcy publiczności.** Podczas aktu odsłonięcia **chór połączony, liczący przeszło 6 tysięcy śpiewaków,** pod batutą dyr. Stoińskiego, odśpiewał: „Gaude Mater Polonia“ Gorczyckiego, „Pieśń Poranną“ Moniuszki i „Rotę Śląską“ P. Maszyńskiego.

Przy pomniku wygłosili przemówienia prezes Wydziału p. Imiela, wicewojewoda Żurawski, b. premjer Ponikowski i przedstawiciel Wilna, kolebki Moniuszki.

W ostatnim dniu uroczystości odbyły się **w Katowicach, w Król. Hucie i w Nowym Bytomiu** zawody eliminacyjne, do których stanęły prawie wszystkie koła śpiewacze Górnego Śląska. Jury wybrało z każdego okręgu po 2 towarzystwa, które następnie przybyły do Katowic i wzięły udział w zawodach ostatecznych o nagrody Województwa Śląskiego i m. Katowic. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyły się uroczystości końcowe i koncert, poczem zjazd śpiewaczy zamknięto.

———o———

ŚWIĘTO PUŁKOWE STRZELCÓW KANIOWSKICH.

W trzecim dniu uroczystości święta 30-go pułku strzelców kaniowskich w Warszawie ks. biskup Bandurski odprawił w Cytadeli uroczyste nabożeństwo, poczem wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie odbyła się defilada pułkowa, którą odebrał wicemin. gen. Konarzewski. O godz. 12.45 podano obiad żołnierski, na który przybył P. Prezydent Rzplitej. Prezydenta witała kompanja honorowa 30 pułku ze sztandarem. Po obiedzie p. Prezydent wraz z świtą odjechał na Zamek.

DYREKTOREM TEATRU W TORUNIU — K. BENDA.

Od 1 września b. r. obejmuje dyrekcję Teatru Pomorskiego w Toruniu p. **K. Benda,** który ostatnio stworzył stały teatr polski w Paryżu. Dyr. Benda prowadził będzie dramat i operetkę. W wywiadzie dziennikarskim twierdzi, że pragnie grać wyłącznie polskich autorów; wyjątek stanowić będą rzeczy zagraniczne o wyjątkowej wartości. (Który z dyrektorów nie obiecuje tego na początku sezonu?).

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

Onegdaj w stalowni fabryki Chulczyński **w Zawierciu** wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik tej fabryki, Lepiarz, **przygnieciony został żelaznym dźwigiem,** odnosząc tak ciężkie obrażenia, że **zmarł po kilku minutach.**

Ze zjazdu psychjatrów w Łodzi.

W dniach 7 do 9 b. m. odbył się **w Łodzi X. zjazd psychjatrów polskich.** Zjazd zagaił dr. Staszyński, poczem przewodniczącym wybrano prof. dr. Mazurkiewicza. Ponadto do prezydjum weszli pp.: **prof. dr. J. Piltz z Krakowa** i prof. dr. Borowiecki z Poznania.

Po przemówieniach powitalnych prof. dr. Mazurkiewicz wygłosił wspomnienie pośmiertne o prof. Rafale Radziwillowiczu, pionierze walki z alkoholizmem i założycielu „Rocznika Psychiatrycznego“. Dalsze referaty wygłosili: o „Dziedziczeniu u alkoholików“ prof. S. Borowiecki z Poznania, docent dr. M. Zieliński z Krakowa o „Konstytucji i alkoholiźmie“, doc. dr. F. Wicherdt i dr. Dreszer z Warszawy o „Histopatologji układu nerwowego ośrodkowego w alkoholiźmie“, docent M. Rose z Warszawy o „Zmianach architektonicznych mózgu w alkoholiźmie“, profesor dr. Modrakowski z Warszawy o „Farmologicznem i toksylogicznem działaniu alkoholu“, prof. dr. Sew. Sterling z Łodzi o „Alkoholiźmie z punktu widzenia patologji ogólnej“ i prof. J. Piltz z Krakowa a „Alkoholu w patologji chorób psychicznych“.

W drugim dniu zjazdu obrady toczyły się w miejscowości Kochanówka, a w trzecim — w Warcie.

———o———

Niemiecka akademja w Bydgoszczy

ku czci Kochanowskiego.

Stowarzyszenie „Deutsche Bühne“ **w Bydgoszczy,** przyłączając się do ogólnego hołdu, jaki złożyła cała Polska Janowi Kochanowskiemu, urządziło akademję niemiecką ku czci piewcy z Czarnolasu. Oddeklamowano wyjątki z „Trenów“, wystawiono odprawę posłów greckich a **prof. Un. Jag. dr. Wukadinovic wygłosił naukowy wykład, analizując „Treny“ i „Odprawę posłów“.** Prof. Wukadinovic'a nagrodzono kwiatami. Ciekawie wypadła prapremjerowa inscenizacja „Odprawy“ w niem. przekładzie prof. Wukadinovic'a. Kulturalny ten czyn niemieckiej sceny spotkał się z uznaniem polskiego społeczeństwa bydgoskiego.

———o———

Zmartwienia kuratorjum.

„Przegląd Pedagogiczny“ organ T. N. S. W. drukuje w dziale „Curiosa“ ciekawą wiadomość.

„Zechce Dyrekcja zwrócić uwagę dr. XY, że na pismach urzędowych, kierowanych do Kuratorjum przez dyrekcję, winien on używać tylko przysługującego mu tytułu naukowego oraz służbowego w myśl art. 40 Ustawy z dnia 1 lipca 1926“ i t. d. Takie pismo otrzymała jedna z Dyrekcyj gimnazjów w związku z „przestępstwem“, popełnionem przez jej nauczyciela, który pismo do Kuratorjum podpisał nietylko „dr.“, „prof. gimn.“, ale także „docent Uniw.“. (A może „docent“ — to zawód do którego lepiej się nie przyznawać? Wie coś o tem — Skarb!).

Chiński kocioł znów wrze...

Zginęło 20.000 powstańców, 10.000 wzięto do niewoli.

Według oficjalnego komunikatu z Hankou, **podczas niedawnej bitwy pod Sin Cheng, na 50 mil od Cheng Chow zginęło 20.000 powstańców, 10.000 wzięto do niewoli, a 15.000 poddało się dobrowolnie.**

Jak podaje „Daily Telegraph“ z Pekinu, północna armja zajęła bez walki Tsi Nan Fu, dawniejszą stolicę prowincji Szantung. Dziennik przypuszcza, że zajęcie Tsi Nan Fu dokonane zostało po uprzedniem porozumieniu pomiędzy walczącemi stronami.

Ministerstwo spraw zagranicznych rządu nankińskiego oświadczyło, że **bierze całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia i własności obywateli państw obcych, zamieszkujących prowincje, ogarnięte wojną.**

Z całego świata.

Arrasy z Wawelu na wystawie w Antwerpji.

Z Antwerpji donoszą, że w dniu 9 b. m. odbyło się tam otwarcie wystawy sztuki flamandzkiej. **Ogólny podziw budziły arrasy polskie przysłane z Wawelu.** Króla i królową belgijską oprowadzał poseł R. P. w Brukseli Jackowski. Para królewska szczegółowo dopytywała się o historję tych arrasów oraz o zabytki miasta Krakowa, zaś król Albert polecił **wyrazić rządowi polskiemu gorące podziękowanie za przysłanie** na wystawę tak wspaniałych pamiątek.

ZŁOTE AUTO ZAMÓWIŁ SOBIE PERSKI SZACH

Szach perski zamówił sobie w Ameryce nowy samochód, którego niektóre części wykonane mają być ze szczerego złota. Godło cesarskie na karoserji wysadzane będzie drogiemi kamieniami. Wnętrze wozu obite jest czerwonym jedwabiem, a na podłodze leżeć będzie rosyjski lis błękitny. Władca Persji odbywał będzie w nowem aucie spacery po Teheranie, gdyż jest to samochód reprezentacyjny.

ZAKRĘT.

Najwięcej wypadków w życiu bywa na zakrętach. Pędzi samochód kierowany młodą niecierpliwą ręką. Przed nim — biały, równy szlak otwiera cudne perspektywy na świat daleki.

Jak dobrze, jak rozkosznie wybiec tak z szarych murów miasta od codziennej nudnej dreptaniny, rzucić się na wiatr — z wichrem w zawody!

Mknąć tak śmiałą twarzą z słońcem nad głową, w falach pachnącego powietrza. Coraz to dalej, coraz to szybciej. Zostawić poza sobą wszystko, co jest senne i ciężkie. Daleki świat woła nieznanemi czarami. Wchłonąć w siebie jeszcze więcej powiewów, upić się dalą i tym szalonym ruchem.

Jak strzała pędzi nieopatrzny samochód białą drogą. Nie chce znać przeszkód. Co mu tam potknąć się o nierównie sterczącą belkę polskiego mostka. Zachyboce i podskoczy w górę na jedno „ach“, wyrwane radością z piersi. Ucieka mu wszystko z drogi. Biada temu, co nie zdąży. Postrzępiony biały puch skrzydełek ptasich zakrzyczy, że coś się złego stało na drodze, posoka ciemnej krwi, wsiąkła w ziemię.

Samochód pędzi dalej. Minął tyle zakrętów, tyle razy zmieniał kierunek: Udało się!

Aż przyszedł jeden taki fatalny zakręt. „Niedaj Bóg“ — mówią okolicami ludzie — „niedobre miejsce, tutaj zawsze los może zgubić człowieka“.

I zgubił. Leży rozbity samochód na drodze, obok niego leży jego nieopatrzny pan. Dalej już nie pojedzie. „Wyżyje“ — pociesza lekarz.

Ale jak? „Odmieniło“ mu się życie na zakręcie. Są takie zakręty w życiu. Zły jest to zakręt z sił lat młodych w nieudolność i starość.

Najgorszy — z życia w otchłań niebytu. Lecz najgorszem złem jest: kiedy na ginącego na zakręcie patrzą czyjeś ukochane, przerażone oczy z niemym wyrzutem: „Tak wcześnie porzucasz mnie na łaskę i niełaskę losu! Nie myślałeś nigdy o niebezpiecznych zakrętach w życiu, lecz mnie pozostawiłeś przekleństwo dni bez oparcia“.

Ty, który pędzisz w życiu pełny wiary w siebie i „swoją gwiazdę“, nie zapomnij, chociażby dla dobra swoich bliskich, o ubezpieczeniu na życie w P. K. O.

Ubezpieczenie na życie można uskutecznić w centrali P. K. O., jej oddziałach i w każdym urzędzie pocztowym w kraju. Świadectwa lekarskiego nie potrzeba, formalności trwają zaledwie kilka minut. W razie śmierci na skutek wypadku P. K. O. wypłaca rodzinie ubezpieczonego podwójną premję.

Spełnij swój obowiązek względem bliskich! J. L.

Doktor prawa bez butów na sali sądowej.

Wielką sensację wywołało we Wiedniu zjawienie się na sali sądowej pewnego praktykanta sądowego, który przybył w samych skarpetkach, tłumacząc ten oryginalny wygląd brakiem butów, albowiem jedyną parę trzewików, które posiada, oddał do szewca do naprawy.

Jest to niewątpliwie gest demonstracyjny, ale należy stwierdzić, że położenie urzędników (i to nietylko w Wiedniu) jest rzeczywiście rozpaczliwe. Znany jest wśród prawników wypadek, że pewien praktykant nie mógł dokończyć swej praktyki, gdyż nie posiadał spodni. Inny zaś upadł pewnego popołudnia na ulicy, gdyż trzy dni nie miał nic w ustach.

26 OFIAR SZCZEPIONKI CALMETTE'A W LUBECE.

Onegdajszej nocy liczba dzieci, zmarłych na skutek zastrzyknięcia im serum dra. Calmette'a — doszła w Lubece do 26. Pośród rodziców panuje nieopisany strach, gdyż ostatnie dwie ofiary pochodzą z dzieci, których zdrowie uległo już znacznej poprawie. Prof. Calmette nadesłał list z wyjaśnieniami do Państw. Urzędu Zdrowia w Berlinie, w którym pisze, że preparaty tego serum otrzymał z Instytutu Pasteura w Paryżu.

DZIENNIKARZ WYDALONY Z JUGOSŁAWJI Za SPRAWOZDANIE Z PROCESU.

Podobno korespondent jugosłowiański „Corriere della Sera“, Luigi Morandi, otrzymał od władz serbskich nakaz opuszczenia granic Jugosławji w ciągu 24 godzin. Wydalenie Morandiego z Belgradu i wogóle z granic S. H. S. spowodowane jest sprawozdaniami z procesu Maceka, w których korespondent najpoczytniejszego dziennika Włoch odsłonił nieludzkie obchodzenie się **policji z aresztowanymi towarzyszami Maceka.**

Zjazd naukowy im. Kochanowskiego

Obrady Zjazdu toczyły się poza dwoma posiedzeniami plenarnemi

w czterech sekcjach,

gdzie wygłoszono referaty i prowadzono nad niemi dyskusję. Były to sekcje: historyczno-kulturalna, historyczno-społeczna, historyczno-literacka i sekcja twórczości Kochanowskiego. Referatom i dyskusji przysłuchiwały się stale tłumy uczestników Zjazdu. **To zainteresowanie szerokich sfer naszej elity kulturalnej, zwłaszcza nauczycielstwa szkół średnich** było momentem w Zjeździe może najwybitniejszym. Zjazd wyszedł w ten sposób poza granice kół ściśle naukowych i stał się doniosłem zdarzeniem ogólno-kulturalnem.

Trudno oczywiście dać przegląd dyskusji w sekcjach. Wzięli w niej udział uczeni polscy i obcy, wymienimy tylko

niektóre nazwiska:

pp. Szober, Pollak, Gaertner, W. Sieroszewski. Havranec (z Brna), Oesterreicher i i. (s. hist. lit.); pp. Kutrzeba, Dembiński. Heydel, Dyboski, dyr. Siemieński, St. Estreicher, ks. Jaworski. Sobieski, Konopczyński, Taubenszlag, Vetulani, Tomcsanyi, Sochaniewicz, Bałaban. Kleczkowski, Sygierycz, Bujak i i. (s. hist.-społeczna); pp. Kleiner, Sinko, Pigoń, Langlade (s. twórczości Kochanowskiego); pp. Ogijenko, Świecickij (ukr.), Birkenmajer, Piekarski i inni (sekcja hist.-kult). Referaty i głosy w dyskusji **ukażą się za kilka miesięcy**

w dwutomowem dziele,

które wyda Pol. Akad. Umiej., a które zawrze plon naukowy tego wspaniałego i pod każdym względem udanego Zjazdu. Dzieło to otrzymają wszyscy uczestnicy Zjazdu.

Z braku miejsca scharakteryzujemy w kilku zdaniach niektóre z wygłoszonych referatów (w porannym numerze podaliśmy już kilka takich charakterystyk).

Tak więc referat prof. Aleks. **Brücknera** (odczytany, gdyż autor liczący lat 74, nie mógł przybyć z Berlina)

o reformacji w Polsce,

wyrażał opinję, że ruch reformacyjny załamał się jak we Francji, o opór drobnomieszczaństwa i ludu, okazał się wobec nich bezsilnym, na zacofane Mazowsze nawet nogą nie stąpił. Wieś ostała się przy wierze tradycyjnej biernym oporem, do czynnego doszło w Krakowie, Wilnie, Poznaniu i złowróżbnem echem konfederacji były liczne napady na „brogi“ i ludzi.

Jednolitość narodową rozbiła reformacja, wniosła rozkład w życie polityczne, bo rzeczy wiary mieszała z rządowemi; najdodatniej odbiła się w literaturze, **przywróciła prawa należne językowi narodowemu** i mnóstwem swoich pism agitacyjnych i wyznaniowych **zmusiła katolicyzm do walczenia tą samą bronią;** język narodowy, tułający się dotąd po zadwórkach literackich, wkracza zwycięsko na widownię i utrzymuje się na niej; prawda, że odciąga niektóre znakomite talenty do jałowej polemiki, ale wynosi inne na poziomy, którychby bez reformacji nigdy nie osiągnęły.

O „życiu społecznem XVI w.“

mówił prof. Kutrzeba. Skończyła się już wówczas rola kleru, świeckiego i zakonnego, jako organizatorów życia duchowego i gospodarczego. W XVI wieku broni ono swojego stanu posiadania politycznego i majątkowego. Walka z reformacją przyczynia się do podniesienia wartości moralnych Kościoła. **Szlachta** w XVI wieku przemienia się z stanu **rycerskiego w ziemiański.** Zanika ideał rycerza chrześcijańskiego; pozostaje jednak kultura rycerska, przyłączają się zaś zadania ziemianina, który ziemię uprawia.

Mieszczaństwo, obce dotąd pochodzeniem w kierowniczych miastach, asymiluje się z społeczeństwem. Słabnie poczucie siły i samowiedzy stanowej jako skutki przechodnie silniejszych jednostek do warstwy szlacheckiej.

Wśród **warstwy włościańskiej** następuje przemiana kmiecia w poddanego. Słabnie podstawa gospodarcza, gospodarstwa ulegają podziałom. Zanika wolność osobista, rozrasta się władza patrymonjalna. Przeciwnie wzmaga się samowiedza **żydów** ze wzrostem ich liczby. Rozrasta się samorząd; obok gmin-kahałów, ponad niemi, powstają **sejmiki żydowskie i sejm żydowski, ujmujący kierunek życia religijno-gospodarczego.**

Romantycy a Kochanowski.

Prof. Stan. **Pigoń** z Wilna opowiedział w swym referacie, jak romantycy zarzucali Kochanowskiemu, że on ducha narodowego w twórczości swej nie wyrażał, ale że zerwawszy z rodzimemi źródłami i ugrzęznąwszy w naśladownictwie form i wątków antycznych, pozbawił swą poezję charakteru narodowego i potężnem swem pchnięciem skrzywił drogę rozwojową polskiej narodowej twórczości.

Około r. 1840 zjawiają się zastrzeżenia inaczej uzasadniane, zarzuty mające oparcie w ideologji społecznej. Obóz postępowy w kraju zarówno jak i na emigracji traktuje Kochanowskiego jako poetę szlacheczczyzny i ze względów ideologicznych, jak i artystycznych, usiłuje wynieść ponad niego poetę nieszlachcica, Klonowicza.

Temu romantycznemu zajazdowi na Kochanowskiego przeciwstawia się przez cały czas obrona, początkowo z poza obozu romantycznego (Brodziński, Podczaszyński), później z pośród samych romantyków czy sympatyków romantyzmu. Spór się rozgrywa po roku 1840, gdy z szeroko motywowaną obroną i z entuzjastycznem szacowaniem Kochanowskiego, właśnie narodowego charakteru jego twórczości, występuje Kraszewski, a nadewszystko **Mickiewicz.**

Asystent H. Barycz wygłosił referat o

rozwoju Akademji Krakowskiej.

Założenie Wszechnicy Jagiellońskiej było odwieczną potrzebą wykształcenia uniwersyteckiego Polaków. Po drugie było ono potrzebą państwa, które wobec ciągłych sporów i zawikłań politycznych z Krzyżakami potrzebowało znacznej ilości biegłych prawników. Po trzecie miało szerzyć misję apostolską i cywilizacyjną na świeżo pozyskanych dla idei chrześcijańskiej obszarach Litwy i Rusi. Celom tym Uniw. Krak. w pierwszem stuleciu swego istnienia w zupełności odpowiedział. **Liczba studentów zapisanych w tej epoce dochodzi do imponującej cyfry 18.338,** w tem duży odsetek (około ⅓) scholarów narodowości obcej: (Węgrów, Ślązaków, Niemców, Austrjaków i Czechów).

Z nauk, któremi Uniwersytet Krakowski zasłynął, na pierwszy plan wybijają się: matematyka, astronomja (z astrologją), kanonistyka, teologja, nieco filozofja. Ale nietylko w ojczyźnie, także na terenie międzynarodowym dochodzi uniwersytet do ogromnego znaczenia (np. udział uniwersytetu w soborach w Pizie, Konstancy i Bazylei). Wiek XVI zmienia niestety radykalnie to stanowisko Uniwersytetu zarówno na terenie międzynarodowym jak i ojczystym. Przyczynia się do tego reformacja, która odciągnęła zwłaszcza sporo Niemców) oraz upadek naukowy Uniwersytetu. Kończy się również cywilizacyjno-misyjne znaczenie Wszechnicy Jag. wobec Litwy; założony w r. 1578 w Wilnie uniwersytet jezuicki ma odtąd służyć temu celowi.

Wspomnieliśmy jeszcze, że prof. Horak z Pragi, mówił o „Kochanowskim w literaturze czeskiej“ a prof. **Panaitescu** z Bukaresztu

o wpływie polskiej kultury literackiej na Rumunję

Polska kultura literacka wywiera wpływ w księstwie mołdawskiem od końca XVI w. Czynnikami tego wpływu są przedewszystkiem szkoły jezuickie na Podolu i Rusi. W rumuńskiem piśmiennictwie kościelnem wierszowany Psałterz metropolity Dositeus'a (1673) wykazuje wpływ poetycki przekładu Psałterza Kochanowskiego. Przedewszystkiem jednak wpływ historyków polskich widoczny jest u kronikarzy mołdawskich. Najważniejszym rezultatem tych stosunków literackich jest to, że pod wpływem humanizmu polskiego powstała w narodzie rumuńskim świadomość jego łacińskiego pochodzenia.

O innych referatach jeszcze wspomnimy. **Przemówienie prof. Ign. Chrzanowskiego** na zebraniu inauguracyjnem **podamy w całości.** Wywołało ono bowiem ogromne zainteresowanie.

Obrady w niektórych sekcjach przeciągnęły się do wtorku popołudnia.

Uroczyste zakończenie Zjazdu.

Dziś we wtorek zapełnił się znowu Teatr im. Słowackiego uczestnikami Zjazdu. Odbyło się pod przewodnictwem prof. **Dembińskiego** drugie i zarazem ostatnie posiedzenie plenarne. Na scenie zajęli miejsca członkowie Akad. Umiej. i goście zagraniczni. Min. **Czerwiński** siedział w loży rządowej wraz z wojew. **Kwaśniewskim** i dowódcą korpusu gen. **Wróblewskim.**

Referat nieobecnego nestora polskich historyków literatury **Al. Brücknera „o promieniowaniu polskiej kultury w XVI wieku** odczytał prof. **Chrzanowski.** Referat omawia szczególowo wpływ naszej kultury na Ruś, na Moskwę, na Litwę, na Wołoszczyznę i na Węgry. Wszystko to dowodzi ogromnej żywotności ducha i umysłowości polskiej. Wiek XVI nawiązywał te nowe kulturalne stosunki, ale obfite ich plony zbierał dopiero wiek następny.

Następnie gener. sekretarz Zjazdu prof. Kot odczytał kilka nowych telegramów z życzeniami, m. in. o d Polsko-Brazyl. Twa w Rio del Janeiro i od ministra Spiny z Pragi, poczem przedstawił

plon naukowy Zjazdu.

Dowiadujemy się zatem, że w **Zjeździe wzięło udział ponad 1050 uczestników, że wszystkie sale wykładowe były pełne tłumów,** które niezmęczone, z ogromnem zainteresowaniem przysłuchiwały się referatom w sekcjach. **Wygłoszono 28 referatów.**

Czy cele Zjazdu zostały osiągnięte?

Celem głównym było **uczczenie poety,** jako najwyższego reprezentanta kultury XVI w. oraz rozszerzenie badań nad całą współczesną mu epoką, nad jej literaturą, prawem, moralnością, książką, religją. Tylko przez poznanie wszystkich dziedzin życia duchowego i przez związanie rezultatów tych badań można otrzymać **jednolity i pełny obraz tej wielkiej epoki.**

Cel ten został na Zjeździe osiągnięty — stwierdza prof. Kot.

Drugim celem było **ożywienie zamiłowania i zainteresowania dla naszego złotego wieku wśród konsumentów badań naukowych,** zwłaszcza wśród nauczycielstwa. I oto widzimy z radością, że na Zjeździe tym świat naukowy wyszedł daleko poza swoją ekskluzywność. A jeśli mimo rozterek dzisiejszego dnia wyjedziemy stąd wszyscy pokrzepieni na duchu i pełni wiary w przyszłość, to jest dowód, iż kontakt z przeszłością zdrowo oddziałuje na współczesność.

Teraz nastąpiły

mowy dziękczynne i pożegnalne.

Rozpoczął je prof. **Rozwadowski,** dziękując wszystkim, którzy i ten Zjazd zorganizowali, i imprezy artystyczne urządzili. Jest ich dość długa lista.

Kochanowski — ciągnął mowca — **przeżył całą skalę życia jako człowiek i poeta.** „Fraszki“ i „Treny“ — to dwie klamry, zamykające jego życie i jego twórczość. Za dar poezji zapłacił cierpieniem ale zato dał rzeczy wieczne. Cechowały go: gruntowne wykształcenie, nerw religijny, rasowe poczucie słowiańskie i karność społeczna, posiadał nadto program działalności literackiej. Nurtowało w nim **niezadowolenie z ówczesnego życia publicznego,** z owych „wiecznych sromot“ Polski XVI w. To jego **dążenie do zmiany i naprawy zespala nas z Kochanowskim.** Rozpatrując to dziedzictwo egoizmu, z jakiem pokolenia polskie walczyły i walczą, nabieramy przekonania, że najlepszym sposobem walki będzie, jeśli **każdy obok wyrażania swych niezadowoleń, zacznie się sam leczyć.** Lekarzu ulecz samego siebie, a wtedy będzie w Polsce lepiej. Niechże więc drgnie w nas pamiętliwa i niecgoistyczna myśl o naszej drogiej Ojczyźnie! Najjaśniejsza Rzplita niech żyje!

Sala wzniosła okrzyk wśród burzliwych oklasków.

Wkońcu przemawiali

obcy goście.

Szczególnie żywo była oklaskiwana mowa naszego przyjaciela włoskiego, prof. Mavera z Rzymu. Gdy z dźwięcznej mowy Dantego przeszedł na język Mickiewicza i w języku tym wyraził życzenie, by Polska, która z takim „magnifico entusiasmo“ odnosi się do swej kultury złotego wieku, **weszła znowu w złoty wiek swoich dziejów,** amfiteatr zatrząsł się od oklasków.

Przemawiali nadto prof. **Mayer** z Münster i miło było słuchać tego Niemca, gdy wyrażał językiem Schillera (i niestety także językiem Bismarcka) owiane szlachetnym humanizmem słowa. Przemawiali: prof. **Tomcsanyi** po węgiersku i polsku, prof. **Mazon** po francusku, p.

Zielone Święta sportowców.

JAN RIPPER — ZWYCIĘZCĄ W WYŚCIGU GÓRSKIM POD OJCOWEM.

Tegoroczne Zielone Święta pod względem ilości najrozmaitszych imprez sportowych, zdobyły chyba nienotowany dotychczas rekord. Uwaga sportowców polskich skupiona była w trzech największych ośrodkach sportu: **Krakowie, Warszawie i Katowicach,** gdzie rozegrano szereg ciekawych zawodów.

Bezsprzecznie jedną z największych i interesujących imprez był **Krakowski Turniej Automobilowy,** zorganizowany przez K. K. A., a składający się z trzech części: 1) zjazd gwiaździsty do Krakowa. 2) wyścig górski pod Ojcowem i 3) raid pętlicowy.

Zjazd Gwiaździsty zgromadził na mecie **117 maszyn** z całej Polski, z czego **sklasyfikowano 102.** Zwycięstwo odniósł **p. Żochowski** (AP.) na „Delage“, przebywszy w ciągu dnia **1346 km. z przeciętną 76.600 km. n. godz.** Nagrodę zespołową zdobył **Łódzki Kl. Aut., a nagrodę za dobre wyniki o znaczeniu sportowem przyznano Krakowskiemu K. A.**

Wyścig górski pod Ojcowem na trasie 3.500 m. zapowiadał się jako walka między obecnym mistrzem Polski, Janem Ripperem a ex-mistrzem inż. H. Liefeldtem. Jednakowoż z powodu defektu w maszynie auto inż. Liefeldta wpadło na słup orjentacyjny. Kierowca nie poniósł szwanku, jednak wycofał się z wyścigu, który bezkonkurencyjnie **wygrał J. Ripper** na wyścigowym wozie „Bugatti“ **w czasie 2:50,950 s., jadąc z przeciętną szybkością 73.705 km. na godz.** W kategorji maszyn sportowych wielki sukces odniósł czeski kierowca, **Vermirowsky,** zdobywając na „Tatrze“ pierwsze miejsce w swej kategorji z czasem 3:03.25 i przeciętną 68.758 km.

Trzeci punkt Turnieju — **raid pętlicowy** odbył się w drugim dniu Świąt na 3-etapowej trasie **długości 507 km.** Startowały 23 wozy; sklasyfikowano bez punktów karnych — 10. Komisja przyznała tylko trzy nagrody dla zawodników o najmniejszej pojemności cylindrów. **Pierwszą nagrodę otrzymał p. Kroupa z Czechosłowacji** na 2-cylindr. „Zbrojovce“ („Z“) o pojemn. 1.000 ccm., 2) Przygrodzki (KKA) na „Fiat“. 3) Haberfeld na „Praga“.

MOTOCYKLOWY „GRAND PRIX“ WYGRAŁ NIEMIEC.

Wielkiem wydarzeniem sportowem na **Górnym Śląsku był motocyklowy „Grand Prix“** na trójkącie szos: Giszowiec—Murcki—Mysłowice. Na starcie zgromadziła się elita kierowców zagranicznych i krajowych. Zawody stały na wysokim poziomie sportowym. Zwycięzca T. Bauhofer (Niemcy) uzyskał czas lepszy o 10 minut od zeszłorocznego. **Trzecie miejsce** za Niemcem i Szwajcarem zajął **polski jeździec hr. Alvensleben z Bydgoszczy z najlepszym czasem dnia na jednem okrążeniu, przy szybkości 119 km. na godz.**

WSPANIAŁY SUKCES SZERMIERZY.

Warszawa oglądała kilka ciekawych imprez i sukcesów polskich sportowców w spotkaniu z zagranicznymi. Z pośród sukcesów na pierwsze miejsce wybija się **wspaniałe zwycięstwo szpadzistów armji polskiej nad drużyną armji węgierskiej w stosunku 13½:11½ punktu.** Drugie spotkanie **na szable** (w tej broni Węgrzy są mistrzami świata!) zakończyło się **niespodziewanie remisem 10:10,** a stosunkiem tuszów 27:25 na korzyść gości.

LEGJA ZWYCIĘŻA WAC 3:2.

Równie piękne zwycięstwo nad zagranicą odniosła **„Legja“ nad piłkarską drużyną WAC z Wiednia,** która zajmuje czwarte miejsce w tabeli zawodowców austrjackich. „Legja“ grająca doskonale do pauzy strzeliła 3 bramki, po pauzie zaś, mimo opadnięcia na siłach, **utrzymała zwycięstwo w stosunku 3:2.**

PUHAR NARODÓW W RĘKACH WŁOCHÓW.

W tym dniu odbył się również w stolicy kulminacyjny punkt konkursów hippicznych — **konkurs o puhar Narodów,** ofiarowany przez p. Prezydenta Rzplitej. W latach 1927 i 28 puhar ten zdobyła Polska, w r. 1929 — Włochy, a obecnie również powędrował do Włoch. Polska ekipa zajęła drugie miejsce po zwycięzcach.

ZWYCIĘSTWO „CRACOVII“ NAD „SPORTKLUBEM“.

Wreszcie dwa ostatnie mecze międzynarodowe. **W Król. Hucie** rozegrano mecz lekkoatletyczny **polskiego i niemieckiego Górnego Śląska.** Zwyciężył po raz trzeci zrzędu polski **G. Śląsk w stosunku 79:58 pkt.,** zdobywając puhar przechodni na własność. **W Krakowie** stanęła do walki **Cracovia z wiedeńskim „Sport klubem“,** który dwa dni przedtem pokonał A-klasową „Makkabi“ w stosunku 6:2. **Biało-czerwoni, choć grali w rezerwowym składzie, odnieśli ładne zwycięstwo w stosunku 4:1.**

———o———

Tabela ligowa.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Stosunek bramek	Punkty zdobyte
1	Cracovia	8	19:7	14
2	Wisła	8	17:10	12
3	Warta	8	22:13	11
4	Ruch	8	16:12	10
5	Legja	5	11:4	8
6	Ł. K. S.	8	17:14	7
7	Polonia	9	16:19	7
8	Pogoń	6	10:10	5
9	Ł. T. G. S.	6	6:8	5
10	Czarni	6	3:6	4
11	Warszawianka	8	8:27	3
12	Garbarnia	8	11:27	2

Kułakowskij po rosyjsku, **Święcickij** po ukraińsku i p. **Lekof** po bułgarsku. Rozebrzmiał także język Szekspira w ustach p. **Colemana** z Columbian University w New Jorku. P. Prażak przemawiał po czesku. Dziękowali oni Polsce, miastu i Akademji za gościnność. Dostało się zwłaszcza Pol. Akad. Um. wiele słów uznania i sympatji.

Wreszcie powstał prezes Zjazdu prof. **Dembiński**. Znowu podziękowania. Znowu burzą oklasków pokryto jego hołd dla Pol. Ak. Um. i ich kierowników **Kostaneckiego i Kutrzeby** oraz jego stwierdzenie, że **Akademja ta, choć z różnych źródeł czerpać musiała fundusze i natchnienia, to jednak zawsze była polską z ducha.**

Gdy prezes wymienił nazwisko prof. Stan. **Kota**, uczestnicy urządzili niestrudzonemu organizatorowi Zjazdu serdeczną owację.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 2-ej popołudniu.

P. S. W notatce o „Odprawie Posłów Greckich" zaszedł błąd. „Odprawa" była grana nie „tle tych umów", ale „na tło tych murów", t. j. murów Wawelu.

W notatce o koncercie historycznym przepuszczono nazwisko **prof. Jachimeckiego**, organizatora tego wspaniałego wieczoru starej polskiej muzyki i pieśni.

Z teatru im. Słowackiego

„Wejście tylko dla państwa", komedja w 3 aktach Z. Greyera.

Jest to sobie taka mała komedyjka, groteska, żart sceniczny, polegający na zamianie ról barona ze służącym i przedstawieniu się panny pokojówki, Marysi, za panią Mery. Z takiego pomysłu wyniknąć powinno wiele komicznych sytuacyj, byle tylko — oczywiście — żart taki był świetnie zagrany. To „Wejście tylko dla państwa" — czy też „Eine kleine Komedie", jak powiada oryginalny tytuł wiedeńskiej sztuki — puste, nikłe i wodniste, utrzymać się może na scenie tylko inwencją aktora. To też bohaterem żartu stał się pomysłowy w szczegółach, żywy w geście i miły w słowie p. Niewiarowicz jako służący Bastien. Partnerką jego, niewybredną w ruchach, zmistyfikowaną panią Mery-Marysią, była p. Łozińska, a pobłażliwym baronem — p. Grolicki. Na takim tercecie spoczęła bańka mydlana bezpretensjonalnego, często taniego dowcipu wiedeńskiego autora i tylko dzięki grze tych artystów, sobotnia premjera nas bawiła. A największą zasługą aktorów było to, że mimo wielkiej swobody i pogody, z jakiemi grali, wiedeńska farsa nie wniosła na scenę narodową nic z kabaretowego sketschu.

I może to był szczęśliwy pomysł dyrekcji że w czasie, kiedy Kraków ożył na parę dni i zaroił się uczestnikami różnych zjazdów, gdy tam na królewskim zamku klasyczni bohaterowie Jana z Czarnolasu chodzili na koturnach, gdy na przedstawienia popołudniowe w Teatrze Słowackiego dano dwie chluby polskiej komedji: „Zemstę" i „Pana Damazego" — że w tym właśnie czerwcowym, upalnym czasie mili goście zjazdowi mogli też przez chwilę ubawić się pogodną grą pp. Łozińskiej, Mieleckiej, Niewiarowicza, Grolickiego i Fabisiaka.

A. W. (w z.).

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 11-go czerwca 1930.

Środa 11: św. Barnaby.

Czwartek 12: św. Jana F.

Czwartek 12: wsch. słońca o godz 3.51, zach. o godz. 20.05.

—o—

WAŻNE DLA POBOROWYCH ROCZNIKA 1908. Dnia 10 bm. mieli zgłosić się do Komisji Poborowej w Krakowie pl. Jabłonowskich L. 19 — poborowi rocznika 1908 od litery Klo — do — Kupf a nie jak w obwieszczeniach mylnie podano Klipf. Poborowi, którzy mieli stawać dnia 10 czerwca br., a którzy ogłoszeniami zostali w błąd wprowadzeni i do poboru z tego powodu w dniu tym nie stanęli zgłoszą się w Magistracie m. Krakowa Wydział V. Spraw Wojskowych drzwi Nr. 17 celem wyznaczenia im nowego terminu stawiennictwa.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleka niezbieranego 35—40 gr; 1 kg. sera krowiego 1—1.20 gr: masło zwycz. 3.80—4 zł; jaja za sztukę 12—13 gr; Jarzyny: 1 kg. szparagów 2.40—3 zł; fasola szpar. żółta 5—5.50 zł; ogórki za sztukę 0.60—1 zl; sałata 4—8 gr. Owoce: czereśnie kraj. 1 kg. 3.20—3.60 zł.: zagr. 3.80—4 zł. truskawki 4—4.60 zł: poziomki ogrod. 8—9 zł; leśne litr 2—2.40 zł; agrest - kg. 1—1.20 zł. Drób: kura 4—8 zł. para kurcząt 4—6 zl; kaczka 4—6 zl; gęś 8—10 złotych.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Z powodu stwierdzenia częstych wypadków wścieklizny u psów w Dzielnicy X. (Zakrzówek) Magistrat wydał zarządzenie na przeciąg 3 miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną tj. dla Dzielnicy IX Ludwinów, Dzielnicy X Zakrzówek i XI Dębniki, po myśli którego należy w obszarze tym wszystkie psy trzymać stale na uwięzi, lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce.

SAMBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO. W nocy z dn. 6 na 7 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu Stanisław Kurek (l. 53), zamieszkały w Wysokim Brzegu pow. Chrzanów. Denat był chory umysłowo. zwłoki przewieziono do kostnicy w Jaworzynie.

POŻARY. W Krakowie na Dębnikach spalił się dom wytwórni chemicznej Neon. Ogień zniszczył urządzenia maszynowe fabryki. W zagrodzie Andrzeja Mistrzaka w Walowicach (pow. Jasło) spaliła się nowo wybudowana stodoła z narzędziami rolniczemi. a w domu Franciszka Nawrockiego w Kowalowach zniszczył ogień słomiany dach na domu mieszkalnym, stodołę krytą słomą i sprzęty gospodarskie.

—o—

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O. W MIESIĄCU MAJU B. R. Miesiąc sprawozdawczy zaznacza się dalszym wzrostem zarówno kapitału oszczędnościowego, jak i liczby oszczędzających w P. K. O.

W ciągu miesiąca maja b. r. wkłady na książeczki oszczędnościowe P. K. O. wzrosły o dalszych 3.033.159.31 zł. — Przyrost ten jest przeszło trzykrotnie większy, niż w analogicznym miesiącu r. 1929.

Ogólny stan kapitału oszczędnościowego P. K. O. wyniósł w dniu 31 maja 1930 r. 183.799.861 zł., zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — 217.449.368 zł.

Równolegle ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych, wzrosła znacznie ilość oszczędzających w P. K. O. — W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 17.122 nowych książeczek oszczędnościowych, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4.498 sztuk) daje bezwzględny przyrost 12.624 sztuk książeczek.

Ogólna ilość czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wyniosła w dniu 31 maja 1930 r. — 469.549 sztuk, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 511.794 sztuk.

WIECZÓR SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ, zorganizowany przez Związek Lekarzy Kasy Chorych, odbędzie się w Sali konferencyjnej Kasy Chorych — Batorego 3 III. p., we czwartek 12 b. m. o godz. 7 wieczór.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Egzotyczna kuzynka" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Środa: „Wejście tylko dla państwa".

Czwartek: „Maman do wzięcia" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Wejście tylko dla państwa" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Nocna warta" (w gl. roli Billie Dove) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Pokusy Europy" (film dźwiękowy).

BAGATELA: „Kobieta na krzyżu" (w roli gł. Marcela Albani).

NOWOŚCI: Zamknięte.

CORSO: „Pat i Patachon w opałach".

APOLLO: „W szponach djablicy".

WARSZAWA: „Pat i Patachon wśród ludożerców".

UCIECHA: „Płonące serca" (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Cały bieżący tydzień poświęcony będzie na przedstawienia popularne, po cenach zniżonych, a mianowicie dzisiaj, przyjmowana na premjerze nadzwyczaj życzliwie komedja Geyera „Wejście tylko dla państwa", jutro zaś po dłuższej przerwie wracająca na afisz niespożyta „Maman do wzięcia" A. Grzymały-Siedleckiego. Najbliższą nowością będzie sensacyjna sztuka Veillera (autora „Procesu Mary Dugan") p. t. „Niezwykły seans" („Fotel Nr. 13").

POWTÓRZENIE „ODPRAWY POSŁÓW" NA WAWELU. Na obu przedstawieniach świątecznych arcydzieła Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich" na dziedzińcu wawelskim, kilkotysięczna rzesza widzów z entuzjazmem przyjmowała to niezwykłe widowisko. Wobec tak wielkiego powodzenia teatr powtórzy „Odprawę posłów" w najbliższą niedzielę, a pragnąc szlachetny utwór genjalnego poety uprzystępnić jaknajszerszym warstwom, daje je po cenach jeszcze niższych niż oba poprzednie spektakle. Bilety od jutra do nabycia w kasie teatru miejsk. im. J. Słowackiego.

„TEATRO DEI PICCOLI" W „BAGATELI". W piątek 13 b. m. rozpoczyna teatr sztucznych ludzi p. n. „Teatro dei Piccoli" gościnne przedstawienie w teatrze „Bagatela". Pierwsze przedstawienia wypełni wspaniała rewja a la Mistinguett i Maurice Chevalier, a obejmie również niezrównaną parodję cyrku, koncert kameralny pianisty i efektowne balety. Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie od godz. 9-tej rano do 1-szej w południe i od 3-ciej po południu do 9-tej wieczór.

—o—

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła parafjalnego w Mogilanach.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła parafjalnego w Mogilanach pod Krakowem. Już o godzinie 3.30 po południu zgromadziła się u bramy pod kościołem cała ludność parafji i z okolicy, księża proboszczowie z okolicznych parafij z **ks. dziekanem Józefem Nieciem** na czele, wojewoda Kwaśniewski, starosta krakowski Orlowski, komendant pow. policji Sewiński, obywatelstwo z okolicznych dworów i zaproszeni goście z Krakowa i okolicy. Wiele znanych osobistości, które nie mogły przyjechać, nadesłały listy z życzeniami.

O godz. 4 pop. nadjechał **Książę Metropolita Sapieha** w towarzystwie **ks. sekr. Lubowieckiego.** Miejscowy proboszcz ks. kan. **Józef Mazurek** przywitał Arcypasterza diecezji, poczem przy wtórze pieśni religijnej udali się wszyscy na miejsce budowy. **Książę Metropolita, ubrany w szaty pontyfikalne, po odprawieniu okolicznościowych modłów, poświęcił kamień i wmurował akt erekcyjny nowego kościoła.**

Pierwszy przemówił p. **Stanisław Konopka**, właściciel Mogilan i patron kościoła. Przedstawiwszy historję kościoła mogilańskiego, odczytał i wyjaśnił zebranym tekst aktu i zakończył podziękowaniem Księciu Metropolicie za własnoręczne wmurowanie aktu. **Książę Metropolita** pochwalił zapał ludu, okazywany przy budowie świątyni Pańskiej, podnosząc ofiarność parafjan, którzy bezinteresownie pracują przy budowie kościoła i zaznaczył, że malownicze wzgórze, ukoronowano piękną świątynią, powinno przypominać miejscowej ludności i wszystkim przejeżdżającym wszechmoc Stwórcy i budzić w ich sercach miłość dla Boga i dla bliźnich. Odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę" zakończyła się podniosła uroczystość.

Po poświęceniu p. Stanisław Konopka z córką hr. Tyszkiewiczową podejmowali podwieczorkiem we dworze i w parku Księcia Metropolitę, zaproszonych gości, okolicznych wójtów, gospodarzy, robotników, oraz delegatów różnych miejscowych organizacyj społecznych. Z okazji poświęcenia urządzono za zezwoleniem starostwa publiczną zbiórkę przed kościołem, która wraz z nadesłanemi ofiarami przyniosła kwotę: 3.030 zł., 10 dolarów i 8.50 koron cz. Komitet budowy kościoła składa wszystkim szlachetnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Ks. J. M.

Z pobytu min. Czerwińskiego.

Minister oświaty Czerwiński, który jak wiadomo przybył tu na Zjazd naukowy im. Jana Kochanowskiego, zwiedził w dniu 9 b. m. Zakład wychowawczy dla dzieci jaglicznych w Witkowicach oraz odwiedził Towarzystwo Szkoły Ludowej, gdzie został mu przedstawiony Zarząd główny. W ciągu dnia wczorajszego dokonał p. Minister inspekcji szkół na terenie m. Krakowa.

Przyjazd włoskiego ministra spraw zagranicznych.

We czwartek 19 b. m. rano przyjeżdża do Krakowa w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, minister spraw zagranicznych Włoch, Dino Grandi z małżonką. Prezydjum miasta zwraca się z gorącym apelem do właścicieli realności, aby w dniu przyjazdu przedstawiciela zaprzyjaźnionego z Polską Państwa udekorowali domy swe flagami o barwach państwowych i miejskich, by dać wyraz uczuciom silnej i nieprzerwanej przyjaźni, jaka łączy naród włoski i polski.

Trzy zabójstwa.

Na zabawie w Kamesznicy (pow. żywiecki) Fr. Machala zabił 24-letn. W. Kuliga, Paweł Gogola z Bugaja ugodził nożem w serce Józefa Mikę. Karol Mrowiec z Lipowej pow. Żywiec, uderzył sztachetą w głowę Józefa Bednarza (l. 26). Rana była tak poważna, że Bednarz niebawem zmarł. W czasie wesela Zofji Gondalowskiej w Wolce gradzkiej (pow. dąbrowski) wybuchła bójka między kilku chłopakami nieproszonemi na wesele. Ciężko poraniony został Władysław Curyło z Bolesławia, kilku zaś innych chłopaków lekko pobitych.

Pod zarzutem zabicia dziecka.

Przed krak. sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 22-letniej Karolinie Śmietanównie, służącej, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Śmietanówna zabiła swe własne dziecko w ten sposób, że nożem kuchennym poderżnęła mu kark, odcinając prawie zupełnie główkę. Po dokonanej zbrodni, zawinąwszy zwłoki w papier, wyniosła je na cmentarz żydowski na Grzegórzkach i tam porzuciła.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok, zasądzający Śmietanównę na 3 miesiące aresztu jedynie za zaniechanie niezbędnej pomocy w chwili przyjścia dziecka na świat (par. 355), którą to karę wliczono Śmietanównie do aresztu śledczego. Trybunałowi przewodniczył s. Pilarski, wotowali s. Cieślowski i s. Stul. oskarżał prok. dr. Łaba.

Jubileusz Tow. mandolinist. „Espana".

W ubiegłą niedzielę obywatelstwo podgórskie było świadkiem uroczystości 20-lecia Towarzystwa mandolinistów „Espana", największego i najstarszego tego rodzaju związku w Polsce. Protektorat nad jubileuszem przyjęli: prezydent miasta Rolle, ks. kan. Dr Niemczyński, proboszcz podgórski i generał Wróblewski, kom. D. O. K. V.

Uroczystość rozpoczęła Msza św., podczas której orkiestra mandolinistów odegrała utwory religijne. Godz. 11 zgromadziła tłumy publiczności na wspaniałej akademji w „Sokole" podgórskim. Zagaił ją protektor „Espany" **Ks. Dr Niemczyński**, który podkreślił znaczenie muzyki, jako czynnika wychowawczego w życiu człowieka od czasów najdawniejszych. Następnie przemawiał prezes Sokoła podg. prof. **Wodzinowski** i gen. Wróblewski, wspominając, czem w czasach niewoli była dla nas pieśń polska. Po przemówieniach wbijano gwoździe w tarczę pamiątkową, poczem orkiestra odegrała szereg utworów, między innemi walc E. Mendelsohna „Espana", od którego Towarzystwo przybrało swą nazwę. W pierwszej części koncertu dyrygował p. **Kaczor**, założyciel Towarzystwa, któremu publiczność zgotowała burzliwą owację. Po przerwie prezes „Espany" omówił historję jej rozwoju, poczem w dalszym ciągu koncertu dyrygował p. **Syryłło**. Wieczorem w pięknie udekorowanej sali Sokoła podg. odbył się raut, który zgromadził, prócz licznych osobistości Krakowa, wielu członków i sympatyków „Espany".

Zaznaczyć należy, że wspomniane Towarzystwo mandolinistów zdobyło sobie popularność dzięki licznym imprezom artystycznym w miejscu i poza Krakowem. Wielokrotnie bezinteresownie występowało na festynach, porankach, koncertach, kwestach, loterjach, zabawach itd., przyczyniając się w wielkiej mierze do dochodów, przeznaczonych na różne cele społeczne i humanitarne. Nic też dziwnego, że uroczystość jubileuszowa „Espany" cieszyła się tak wielkiem, ogólnem zainteresowaniem.

Niezab.

—o—

PRYMICJA W KOŚCIELE ŚW. BARBARY.

Ks. Kazimierz Kozłowski T. J., syn znanego katolickiego działacza prof. Edwarda, otrzyma w sobotę 14 b. m. o godz. 7 z rąk Ks. Metropolity Adama Sapiehy święcenia kapłańskie, a w niedzielę 15 b. m. o godz. 8 odprawi Pierwszą Mszę św. w kościele św. Barbary.

TRAGICZNY WYPADEK MOTOCYKLISTÓW.

Dnia 10 bm. jadący motocyklem Maciej Wodziński i Tadeusz Liszko z Wadowic najechali w ul. Mickiewicza w Wadowicach na jednokonną furmankę powożoną przez 13-letnego Franciszka Gustka z Choczni. Wskutek upadku Wodziński i Liszko doznali ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych, tak, że w stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala w Wadowicach. — Guzdek wyszedł z wypadku z lekkiemi potłuczeniami. — Przyczyną wypadku była nieprzepisowa i nieostrożna jazda motocyklistów.

Z Kornickich

MARJA BĘKNEROWA

żona kupca

przeżywszy lat 42 po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 9-go czerwca 1930 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 12-go b. m. o godzinie 5 1/2 popołudniu, na który to smutny obrzęd w ciężkim żalu pogrążony mąż wraz z rodziną zaprasza Krewnych i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w sobotę dn. 14 bm. o godz. 8 rano w kościele paraf. św. Florjana.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Życie gospodarcze.

Przemysł polski przeciw redukcji czasu pracy w górnictwie.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów zwrócił się do p. ministra przemysłu i handlu oraz p. ministra pracy i opieki społecznej z memorjałem, dając wyraz **zaniepokojeniu** całej wytwórczości wobec niedalekich obrad XIV Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Jednym z punktów obrad wspomnianej konferencji będzie **kwestja czasu pracy w kopalniach węgla.** Wiadomem jest, że na skutek inicjatywy brytyjskiej sprawa skrócenia czasu pracy od dłuższego czasu jest tematem obrad międzynarodowych, a najbliższa konferencja ma zająć się projektem konwencji, któraby **skróciła czas pracy w kopalniach węgla do 7½ godzin.**

Przyjęcie tej normy w kopalniach polskich dałoby jak najgorsze skutki, gdyż wskutek tego zmniejszyłaby się produkcja węgla, a podniosły koszta jego wydobycia. Skrócenie czasu pracy w kopalniach, podnosząc cenę wydobycia węgla, zmniejszyłoby również nasze możliwości eksportowe. Przyjęcie norm konwencji przekreśliłoby rezultaty dotychczasowych usiłowań przemysłu, jako też rządu, mające na celu zapewnienie polskiemu węglowi nowych rynków zbytu. Wyparcie węgla z rynków zagranicznych zredukowałoby wydobycie kopalń i spowodowałoby wzrost bezrobocia oraz tem poważniejsze podrożenie węgla.

Spółdzielczość mleczarska podnosi dobrobyt wsi.

Gdy w obecnych nader ciężkich dla naszej wsi czasach szuka się środków i dróg, któreby poprawiły los rolnika, wysuwa się na plan pierwszy spółdzielczość, jako czynnik twórczy odbudowy gospodarczej wsi.

Jakie korzyści przynosi ona wsi, świadczy następująca krótka charakterystyka działalności Małopolskiego związku mleczarskiego.

W Małopolsce pracuje obecnie 300 spółdzielni mleczarskich zrzeszonych w patronacie spółdzielni rolniczych we Lwowie. Dostawa mleka do tych spółdzielni wynosiła w 1929 r. **przeszło 80,000.000 litrów mleka,** za które **wypłacono członkom 16,500.000 zł. Masła wyprodukowano w tych spółdzielniach około 320 wagonów.**

Znaczenie spółdzielni mleczarskich dla drobnego rolnictwa ocenimy wówczas, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w 1923 r. było w Małopolsce **tylko 53 mleczarń** spółdzielczych, do których dostarczano 7,5 miljona litrów mleka **i które wypłaciły członkom 1,350.000 złotych.** W przeciągu 6 lat widzimy zatem przeszło 10-krotny wzrost dostawy mleka i wypłat.

Centralą handlową tych spółdzielni jest Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie, przez który sprzedawały spółdzielnie w 1929 r. 60% tej produkcji, tj. 1,960.000 kg. masła, z czego sprzedano zagranicę 110,5 wagonów a w kraju 85,5 wag. masła. Obroty M. Z. M. wzrastają szybko z roku na rok, o czem najlepiej świadczy fakt, że w 1924 r. spółdzielnie dostawiły do M. Z. M. tylko 125.650 kg. masła, które zostało sprzedane w całości w kraju. Zagranicę jeszcze nie eksportowano. Dzięki organizacji spółdzielczej otrzymał rolnik w 1929 r. przeciętnie od 5—6 zł. za 1 kg. masła i to chociażby mieszkał we wsi oddalonej od miasta o kilkadziesiąt kilometrów.

Nowy zamach na eksport drzewa.

Sfery przemysłu i handlu drzewnego zaniepokojone są wiadomością o tem, że z dniem 1 lipca Ministerstwo Komunikacji **zamierza wprowadzić nową związkową niemiecko-polską taryfę kolejową, opartą na podwyższonych stawkach przewozowych.** Podwyżka taryfy dla drzewa eksportowanego do Niemiec miałaby wynosić **od 22 do 25 proc.** w stosunku do dziś obowiązujących opłat. Wobec tego, że podwyżka ta grozi niebezpiecznemi skutkami drzewnictwu polskiemu, sfery zainteresowane zwrócą się w dniach **najbliższych** do naszego rządu, przedstawiając w obszernem memorjale skutki takiej podwyżki i wskazując na to, że przemysł i handel drzewem przeżywa ostry kryzys i że należałoby za wszelką cenę utrzymać dzisiejsze taryfy przewozowe przynajmniej do 1 października rb.

Podwyższenie taryf dziś nie jest stanowczo racjonalne i niewątpliwie mogłoby doprowadzić do załamania się wywozu drzewa, który nawet w dzisiejszych warunkach przy dzisiejszych niższych taryfach nie jest intensywny i z trudem wytrzymujemy konkurencję drzewa sowieckiego.

Sfery gospodarcze przypuszczają, że władze państwowe uznają słuszność wysuwanych w tej sprawie postulatów.

Podwyżkę najboleśniej odczułby przetwórczy przemysł drzewny, który dopiero od lipca rozpoczyna akcję wywozową materjałów obrobionych i uszlachetnionych w krajowych tartakach.

Zbyt węgla wciąż się kurczy.

Według informacyj pochodzących z przemysłu węglowego G. Śląska produkcja węgla w maju wyniosła **2.061.000 ton wobec 2.041.000 ton w kwietniu.**

Wysyłka węgla w miesiącu sprawozdawczym wyraziła się w cyfrze 1.999.000 ton, czyli nadwyżka produkcyjna wynosiła 62.000 ton. W związku z tem zapasy węgla na kopalniach wzrosły do 1.540.000 ton.

Wobec istniejącej w dalszym ciągu dysproporcji między zbytem a wydobyciem nie można uważać nieznacznej zresztą poprawy w stanie produkcji węgla w m. maju za objaw wejścia przemysłu węglowego w fazę ożywienia konjunkturalnego, a to tem bardziej, że ogólna depresja gospodarcza w kraju w dalszym ciągu niekorzystnie odbija się na wewnętrznym zbycie węgla, a położenie na rynkach zagranicznych jest tego rodzaju, iż wobec dużych jeszcze zapasów u konsumentów i nadmiernej podaży węgla ze strony krajów produkujących, chcących w ten sposób wyrównać ubytek, poniesiony na swych rynkach rodzimych, **większe ożywienie obrotów w najbliższym okresie nie jest spodziewane.**

Zbyt węgla w kraju w m. maju wynosił 982 tys. ton, co w stosunku do miesiąca kwietnia (990 tys. ton) oznacza **dalszy spadek o 8 tys. t.** Na ten nieznaczny spadek wpłynęło dalsze ograniczenie zbytu węgla w obrębie **samego okręgu przemysłowego,** jak również zmniejszenie zamówień ze strony kolei.

Ogólny więc wzrost zbytu węgla w maju spowodował wzmożony eksport. Wynosił on w ub. m. 809 tys. ton, wobec 741 tys. w kwietniu, czyli wzrósł o 68 tys. t., względnie o 9.1%.

Pobieżny przegląd eksportu węgla na poszczególne rodzaje rynków wskazuje na poważny wzrost eksportu w kierunku rynków wolnej konkurencji i to takich, na których obecnie walka konkurencyjna coraz bardziej się zaostrza, czego dowodem jest fakt niskich cen. Według informacyj angielskich czasopism fachowych, ceny węgla na rynkach skandynawskich obniżyły się do 11 sh. 6 d. fob.

Nie ulega wątpliwości, że także i na innych rynkach ceny nie przedstawiają się korzystnie. Z tego też powodu trudno się spodziewać jakiejś poprawy w najbliższej przyszłości, zarówno w eksporcie, jako też na rynku wewnętrznym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, poziom produkcji węgla w najbliższych 3 miesiącach obracać się będzie w granicach z miesiąca kwietnia i maja.

Zagranica zamyka kredyty towarowe.

Konieczność spłat gotówkowych nadwerężą zapasy dewiz Banku Polskiego

Dezorganizacja rynku kredytowego, wywołana falą masowych protestów wekslowych (w kwietniu b. r. zaprotestowano ogółem 491.930 weksli na sumę 122,782.000 zł.) — powoduje specjalne trudności dla handlu w stosunkach z zagranicą. Faktem jest, że kredyty towarowe, z których do niedawna w tak wysokim stopniu korzystali importerzy i których zagranica chętnie udzielała wprost licytując się co do ułatwień w korzystaniu z tego kredytu — zaczynają być coraz większą rzadkością. Zagranica w coraz większym stopniu traci zaufanie do polskiego odbiorcy i dłużnika, a to po licznych, przykrych doświadczeniach nietylko pod względem nieterminowego regulowania zobowiązań, ale i niewypłacalności. Bezpośrednim skutkiem tego objawu jest zaznaczająca się już w roku ubiegłym konieczność pokrywania należności zagranicznych gotówką, co w roku bieżącym jest zjawiskiem powszechnem.

Tem też tłumaczyć należy, że w większym niż kiedykolwiek stopniu, wyczerpują się z zapasów Banku Polskiego dewizy i waluty zagraniczne, co uwidaczniają jaskrawo dekadowe zestawienia rachunków tego Banku. Zapas dewiz zagranicznych Banku Polskiego zmniejszył się znowu w ostatniej dekadzie maja **o blisko 10 miljonów zł.** do kwoty 270 milj. zł. Spadek tej pozycji w porównaniu ze stanem z 30 kwietnia wynosi blisko **28 miljonów zł.,** a w porównaniu ze stanem z 31 grudnia ub. r. **przeszło 148 miljonów zł.** Zauważyć przytem należy, że zapas złota wzrósł zaledwie z 700.5 milj. w dniu 31 grudnia 1929 r. na 702.3 milj. zł. na 31 maja b. r.

Jest to odpływ anormalny, zwłaszcza jeśli się uwzględni, że w porównaniu np. z końcem grudnia 1928 r. spadek walut zaliczonych do pokrycia wyraża się w sumie 357 milj. zł., niezaliczonych do pokrycia — około 80 milj. **W ciągu niespełna półtora roku łączny ubytek wynosi 400 kilkadziesiąt miljonów złotych!** Następstwa przesilenia gospodarczego Bank Polski już odczuwa; zachodzi obawa, by dalszy postęp kryzysu nie zrujnował tych **rezerw** walutowych, jakie są konieczne dla podtrzymania kursu naszej waluty.

W akcjach zastój.

Giełda akcyjna bez obrotów. Notowano tylko Bank Polski przy tendencji słabszej, po 167 zł. Z papierów procentowych wymieniano jedynie kurs dolarówki, za którą oferowano 65 zł. Inne papiery w zaniedbaniu.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach w Krakowie 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90½ do 8.91½ zł.

Giełda zbożowa bez zmiany, przy tendencji całkiem spokojnej.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 czerwca. Belgja 124.48, 124.79, 124.17; Helsingfors 5.30, 5.31½, 5.28½; Gdańsk 173.29, 173.72, 172.86; Holandja 358.70, 359.60, 357.80; Kopenhaga 238.76, 239.30, 238.10; Londyn 43.34, 43.45, 43.23; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 26.45, 26.51, 26.39; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32; Wiedeń 125.80, 126.11, 125.49; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.80.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 10 czerwca. Bank Polski 170 — Bank Zachodni 73 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Lilpop 27¾ — Modrzejów 10½ — Ostrowiec ser. B. 57½, 58 — Rudzki 18 — Starachowice 19¼.

Pożyczki: 5% dolarowa 65 — 5% konwersyjna 55 — 6% dolarowa 76½ — 7% stabilizacyjna 86 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIELDA W ZURYCHU.

Zurych 10 czerwca. Paryż 20.25, Londyn 25.08¾, Nowy Jork 5.16.35, Belgja 72.02, Włochy 27.05, Hiszpanja 62.50, Holandja 207.85, Berlin 123.20, Wiedeń 72.81, Sztokholm 138.65, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.74½, Praga 15.31, **Warszawa 57.90.** Budapeszt 90.32½, Białogród 9.12½, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.06¾, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 196.00.

Radio.

Czwartek 12 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Pogadanka z Warszawy; 12.40 Płyty gramofonowe; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 P. Kwaśniewska: „Organizacje kobiece"; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Odczyt p. t.: „Pierwsza oratorka: Teresa z Rostworowskich Załuska" — wygł. p. I. Kotowa; 19.15 Transmisja z Wiednia; 21.30 Słuchowisko literackie z Warszawy; 22.15 Komunkaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.15 Transmisja koncertu z Wiednia; 21.30 Słuchowisko i komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni"; 12.40 Płyty gramofonowe; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 „Na polskiem południu"; 15.45 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek"; 17.45 Koncert kameralny. Wykonawcy: J. Kamiński (skrzypce), M. Tursz (altówka), M. Neuteich (wiolonczela) i I. Rosenbaum (fort.). Słowo wstępne wypowie prof. P. Pytel; 18.45 Rozmaitości; 19.15 Transmisja koncertu z Josephsplatz'u w Wiedniu. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Wiedeńskiej i chór Państw. Opery Wiedeńskiej pod dyr. prof. E. W. Korngolda; 22.25 „Ostatnia Fala" — red. J. Piotrowski; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego; 16.20 Płyty gramofonowe; 17.15 Prof. Wł. Dzięgiel: „Jan Zamoyski — Kanclerz Wielki Koronny"; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Transmisja koncertu z Wiednia; 21.36 Słuchowisko z Warszawy; 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 22.25 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie"; 23 Muzyka lekka.

DR. MAKSYMILJAN KORNREICH. „Prawa i obowiązki Właściciela Realności wobec dozorcy domu" z objaśnieniami, orzecznictwem Najw. Sądu i dotyczącemi rozporządzeniami. Broszura ta wydana nakładem Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa, zawiera orzeczenie Komisji Rozjemczej z warunkami pracy i płacy dozorców domów z popularnym komentarzem oraz orzecznictwem itd., co może się przyczynić do ujednostajnienia praktyki sądowej w tem przedmiocie, dotąd niejednolitej i przysparzającej stronom wiele trudności.

Telegramy z ostatniej chwili.

Polityczna kradzież w Gracu.

Graz. (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano włamania do sekretarjatu stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Wszystkie biurka i szafy zostały rozbite. Włamanie to miało widoczny charakter polityczny, co wynika z faktu, że włamywacze nie ruszyli wogóle pieniędzy. Sprawcy włamania skradli liczne dokumenty, akta wyborcze i protokoły z posiedzeń.

Starcie uliczne Irlandczyków z Anglikami

Tradycyjny czynny antagonizm odżywa.

Londyn (PAT). Wczoraj późnym wieczorem w południowo-wschodniej części Londynu doszło do starcia między grupą 400 Irlandczyków a Anglikami na tle różnicy zdań w sprawie rozporządzeń rządowych. Policja angielska musiała interwenjować, używając pałek gumowych. Trzech policjantów odniosło rany. Dwie osoby z publiczności odwieziono do szpitala, ponadto jest wiele osób poturbowanych. Aresztowano 7 osób.

Otwarcie XIV Międzyn. Konferencji Pracy

Genewa (PAT). Dzisiaj o godz. 11-tej przedpołudniem Artur Fontaine, prezes rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, dokonał otwarcia 14 międzynarodowej konferencji pracy. W pracach konferencji, które potrwają około 3 tygodni, wezmą udział przedstawiciele rządów, pracodawców i robotników 51 krajów całego świata.

KORSARZ PROTESTUJE.

Były dowódca statku pirackiego „Falke" wniósł odwołanie przeciwko wyrokowi, skazującego na karę więzienia, w związku z czem sprawa podróży statku „Falke" do Venezueli będzie rozpatrywana raz jeszcze przez berliński sąd morski.

Protest Wilna przeciw pogromom kowieńskim.

Wilno. (PAT). Podczas Zielonych Świąt odbył się w Wilnie, przy udziale około 1.000 osób, wielki wiec mieszkańców m. Wilna, bez różnicy przekonań politycznych, pod przewodnictwem prof. uniwersytetu Ehrenkreutza. Po szeregu przemówień uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą wobec całego cywilizowanego świata, przeciwko pogromom ludności polskiej na Litwie, organizowanym przez nacjonalistów litewskich, przy poparciu litewskiego rządu. Wiec postanowił za pośrednictwem rządu polskiego, odwołać się do Ligi Narodów.

Prorektor uniwersytetu kowieńskiego prof. Czesnis ogłosił, że senat postanowił wszcząć dochodzenia i pociągnąć do odpowiedzialności tych studentów, którzy brali udział w wystąpieniach antypolskich w dniu 23 maja.

Żydowska szajka wciągała gimnazjalistów w sieci komunizmu.

Warszawa, 9. 6. (Tel. wl.). W Warszawie w mieszkaniu niejakiej Sury Frydman przy ul. Jagiellońskiej aresztowano 12 osób, należących do kierownictwa Niezależnego Zw. Młodzieży Socjal. Wśród aresztowanych jest Jonatan Grynbaum syn posła do Sejmu. Związek ten uprawiał propagandę komunistyczną wśród młodzieży gimnazjalnej. Ostatnio Związek przystąpił do zorganizowania t. zw. biednoty uczniowskiej, związku korepetytorów i kół komunistycznych.

TRZYKROTNA KONFISKATA „ROBOTNIKA".

Warszawa, 9. 6. (Telef. wl.) „Robotnik" został w niedzielę dwukrotnie skonfiskowany, wobec czego musiano wybić trzecie wydanie. Również dziś we wtorek został skonfiskowany za artykuł o min. Grandim.

MIN. POCZTY ZWIEDZIŁ PORT GDYŃSKI.

Gdynia. (PAT). Minister poczt inż. Boerner w pierwszy dzień Zielonych Świąt zwiedził kanonierki „Hel" i „Morze", następnie zwiedził port i urządzenia pocztowe do przeładowywania poczty, nadchodzącej z Ameryki, poczem odjechał autem do Warszawy przez Kartuzy.

B. MIN. JÓZEWSKI OBJĄŁ AGENDY WOJEWÓDZKIE.

Łuck (PAT). W niedzielę przybył do Łucka nowomianowany wojewoda wołyński Henryk Józewski. We wtorek rano objął urzędowanie.

OFICEROWIE REZERWY OBRADOWALI W WILNIE.

Wilno, 10. 6. (PAT) Obradujący w Wilnie podczas Zielonych Świąt walny zjazd delegatów Związku oficerów rezerwy Rzplitej Polskiej zakończył wczoraj swe dwudniowe prace.

We wspólnej cywilizacji i poczuciu prawa tkwią węzły przyjaźni polsko-włoskiej.

ODPOWIEDŹ MIN. GRANDIEGO NA TOAST P. ZALESKIEGO.

Warszawa. W czasie obiadu, którym w ub. poniedziałek podejmował p. Zaleski min. Italji Grandiego — wygłosił p. Zaleski przemówienie na cześć państwa i narodu włoskiego, podkreślając w niem szczególnie węzły kulturalne, łączące od wieków oba narody.

„Widząc z bliska Polskę — mówił — Wasza Ekscelencja może stwierdzić z łatwością i na każdym kroku, jak dawne i silne piętno wycisnął genjusz italski w naszych dziełach sztuki, ile pomników — i to z pośród najpiękniejszych — wydaje się, jakby je przeniesiono z Italji na grunt polski. Jeżeli w sposób tak widoczny ujawnia się znamię kultury italskiej w Polsce, to nie mniej głęboki jest jej wpływ na samą psychikę narodu polskiego: Italja, matka cywilizacji łacińskiej, twórczyni i mistrzyni prawa, znajdowała i znajduje u nas w każdej chwili posłuch i uznanie".

Podnosząc obopólną dążność do utrwalenia pokoju, stwierdził min. Zaleski, że wypływa ona z natury rzeczy, a mianowicie z położenia na tejsamej osi dziejowej między Zachodem i Wschodem.

Zakończył okrzykiem na cześć króla i królowej, oraz Mussoliniego.

Min. Grandi odpowiadając, dziękował za wyrazy przyjaźni ze strony narodu polskiego, które w narodzie włoskim znajdują żywy oddźwięk.

„Italja, która zawsze podzielała sercem braterskiem bohaterskie wysiłki patrjotów polskich, i która pierwsza wypowiedziała się za odbudową Państwa Polskiego i podtrzymała jego sprawiedliwe dążenia narodowe, odnosiła się również zawsze z najwyższem zainteresowaniem się do trudnego dzieła odbudowy Polski".

„Początki przyjaźni między Polską a Italją tkwią we wspólnej cywilizacji łacińskiej i we wspólnej religji katolickiej, a z tych właśnie źródeł wypływa nietylko ich kultura, lecz ponadto te wartości moralne, które dla narodu stanowią dziedzictwo drogocenne. Przyjaźń nasza opiera się tedy nietylko na fakcie, że pomiędzy naszemi krajami niema żadnej sprzeczności interesów, lecz bardziej jeszcze na wrodzonem poczuciu sprawiedliwości, które jest wspólnem dziedzictwem wielkiej macierzy prawa. Polska i Włochy mają przed sobą szerokie pole współpracy bezinteresownej w dziele konsolidacji i pacyfikacji Europy".

ODZNACZENIE ORDEREM „BIAŁEGO ORŁA".

Warszawa. (PAT) Min. spr. zagr. Zaleski rewizytował wczoraj wieczorem min. Grandi'ego w apartamentach ambasady włoskiej, wręczając mu w imieniu Prezydenta Rzplitej odznaki orderu „Orła Białego".

Przyjęcia na cześć włoskiego gościa.

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł) P. Prezydent przyjął we wtorek min. Kuehna, prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego, doradcę amerykańskiego p. Deweya, a w końcu gen. Dańca. Min. Grandi złożył w południe wizytę premjerowi Sławkowi, następnie przyjęty był przez p. Prezydenta, który go podejmował śniadaniem. O godz. 4 p. min. Grandi przyjął przedstawicieli prasy w ambasadzie włoskiej. Wieczorem ambasador włoski wydał bankiet na cześć wysokiego gościa i raut.

Wizyta w Druskiennikach.

Warszawa, 10. 6. (PAT) Wobec tego, że p. Piłsudski od paru dni bawi w Druskiennikach, minister spraw zagranicznych Italji Grandi udaje się dzisiaj do Druskienik.

Z min. Grandim wyjechał również do Druskiennik min. Zaleski. We czwartek przybędzie min. Grandi do Krakowa.

POŚWIĘCENIE CMENTARZA ŻOŁNIERZY WŁOSKICH.

Warszawa, 9. 6. (Telef. wl.) W godzinach rannych min. spr. zagr. Italji Grandi był obecny na uroczystości poświęcenia cmentarza żołnierzy włoskich, jeńców z okresu wielkiej wojny, którzy zmarli na ziemiach polskich. Aktu poświęcenia dokonał nuncjusz msgr. Marmaggi. W uroczystości wziął udział ks. kard. Kakowski, min. Zaleski, ambasador Franklin, ambasador Willys, poseł Girsa itd.

Zmiana na tronie rumuńskim zaniepokoiła Sowiety

Moskwa (PAT). Wypadki rumuńskie komentowane są w dalszym ciągu przez prasę sowiecką jako objaw wzmocnienia ataku na Sowiety ze strony państw kapitalistycznych wogóle, a Francji w szczególności. Wydarzenia rumuńskie — piszą „Izwiestja" — są szeregiem ważnych przejawów wewnętrznych oraz rezultatem zaostrzenia się stosunku świata kapitalistycznego do ZSSR. Po analizie wewnętrznej sytuacji Rumunji dziennik sowiecki kończy swój artykuł m. in. następującemi słowy: „Całkiem zrozumiałe jest, że francuski sztab generalny nie może być spokojny na odcinku antisowieckiego frontu, na którym z powodu zagadnień dzielnicowych trwa walka, rozbijająca korpus oficerski. Jest zupełnie prawdopodobne, że imperjaliści francuscy zdecydowali się posadzić na tronie księcia Karola, otrzymawszy od niego zobowiązanie, że podtrzyma on francuskie żądania".

ANGLICY ZACHWYCENI „TECHNIKĄ" POWROTU.

Londyn (PAT). Żadne zdarzenie zagraniczne nie wywołało od wielu lat takiego zainteresowania w prasie i opinji angielskiej, jak powrót księcia Karola do Rumunji. Śmiały i w szczegółach znakomicie przeprowadzony plan powrotu budzi ogólny zachwyt społeczeństwa, lubującego się w wyczynach rekordowych. Objęcie tronu przez ks. Karola uważane jest tutaj za jedyne logiczne załatwienie sprawy.

Narady w sprawie powołania nowego rządu

Bukareszt. (PAT). Król prowadzi w dalszym ciągu narady w sprawie utworzenia gabinetu. Wczoraj wieczór król Karol przyjął byłego członka regencji, prezesa najwyższego sądu Saratzeano, oraz Mironescu. W dniu dzisiejszym król przyjmie przewodniczących poszczególnych partyj, oraz prezydentów obu izb. Jest rzeczą prawdopodobną, że dzisiaj wieczorem król poweźmie decyzję, w sprawie powierzenia misji utworzenia gabinetu.

Maniu lub Titulescu premjerem.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: W kołach politycznych sądzą ogólnie, że król Karol przy tworzeniu nowego rządu będzie się ściśle trzymał form parlamentarnych.

Zdaniem kierujących kół parlamentarnych, w pierwszej linji wchodzi w rachubę gabinet koncentracyjny, przy zatrzymaniu obecnej reprezentacji ludowej. Na czele takiego gabinetu, którego dojście do skutku, na wypadek udziału części liberałów, jest zapewnione, stanąłby prawdopodobnie Maniu, albo Titulescu. Ponadto mówią o możliwości rządu, składającego się wyłącznie z narodowych zaranistów, a jako premjera w tym wypadku wymieniają Maniu.

ROZŁAM W PARTJI LIBERALNEJ.

Bukareszt. (PAT). Prasa podkreśla, że w łonie partji liberalnej doszło do poważnego rozłamu. Jerzy Bratianu, syn zmarłego Jana Bratianu, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że uważa za swój obowiązek ocalić partję liberalną i wprowadzić ją na dobrą drogę, odpowiadającą uczuciom narodu. Prawdopodobnie wielka ilość organizacyj liberalnych przyłączy się do akcji, podjętej przez Jerzego Bratianu. Dzienniki zaznaczają jednocześnie, że manifest, wydany przez partję liberalną, jest powodem zajęcia przez nią stanowiska raczej wyczekującego.

KSIĄŻĘ MICHAŁ POZOSTAJE U MATKI.

Bukareszt (PAT). Zabrawszy ze sobą ks. Michała do pałacu królewskiego, król odwiózł go następnie do pałacu księżnej matki Heleny. Przy spotkaniu króla z księżną Heleną obecna była królowa Elżbieta grecka i książę Mikołaj.

Król podpisał dekret, ratyfikujący wszystkie akty, dokonane przez Radę Regencyjną i Radę Ministrów, od chwili śmierci króla Ferdynanda.

UWO. na usługach wywiadu niemieckiego.

Lwów, 10. 6. Wymieniana często podczas procesu ukraińskich terorystów Ukraińska Organizacja Wojskowa pozostaje, jak stwierdziło to kilka pism niemieckich, na usługach niemieckich sfer reakcyjnych. Mianowicie „Ukraińska Gazeta", wydawana w Berlinie w numerze z dn 13 października 1929 r. przytoczyła głos pisma „Zeitnotizen", które stwierdziło, że UWO posiada rozległą sieć szpiegowską na usługach Niemiec. To samo pismo stwierdziło, że organizacja ta pozostaje w łączności z junkrami pruskimi.

Na czele UWO stoi ataman Konowalec, który do roku 1914 był studentem we Lwowie, następnie chorążym w armji austrjackiej. Kiedy Konowalec dostał się do niewoli rosyjskiej, uwolnił się z niej i wstąpił do Siczowych Strzelców. Dzięki protekcji Petlury, Konowalec został wkrótce komendantem kurynia (pułku) Strzelców. Po klęsce armji ukraińskiej przez pewien czas Konowalec kręcił się po Wiedniu, później przeniósł się do Berlina i tam stanął na czele akcji UWO, która obrała sobie jako jedno z zadań napady rabunkowe na polskie kasy państwowe.

Berlińskie pismo „Welt am Abend" zarzuciło w swoim czasie ministerstwu Reichswehry, że z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa przeznaczono większą sumę na szkolenie członków UWO. Pismo to zapowiedziało, że na wypadek, gdyby ministerstwo zaprzeczyło tej wiadomości, ogłosi nazwiska i adresy osób wmieszanych.

Cynizm pruskiego generała.

Ofiarowuje Polsce przyjaźń niemiecką wzamian za Pomorze.

Warszawa 9. VI (Telef. wł). Ponieważ dziennik „Ordre" ogłosił kilka słów przedruku z artykułu kapitana Erhardta, generał von der Lippe, powołując się na rozmowę osobistą z red. „Ordre" Emilem Bure, przesłał dziennikowi w formie listu długi trzyszpaltowy artykuł, poświęcony zagadnieniu „korytarza" pomorskiego.

Jest on tak cyniczny, że prześciga nawet groźby sławnego Abla. Polska, pisze gen. Lippe, znajduje się w zagrożonej sytuacji politycznej. Musi ona z tego powodu być ciągle ciężarem dla Francji. W dodatku Francja, której armja podminowana jest propagandą bolszewicką, nie będzie mogła, nawet gdyby zechciała, przyjść z pomocą dalekiej Polsce, albowiem konflikt może wybuchnąć każdej chwili, gdy tylko zajdzie odpowiednia okazja. Po rozmaitych insynuacjach gen. Lippe dochodzi do wniosku, że jedynem wyjściem z sytuacji tak dla Polski, jak i dla Francji, byłoby oddanie Pomorza Niemcom, ponieważ w razie wojny Niemcy wzięliby nietylko Pomorze, Śląsk i Poznańskie, ale jeszcze i kilka innych prowincyj".

Autor kreśli wreszcie idylliczny projekt przyjaźni i sojuszu francusko-polsko-niemieckiego. Gen. Lippe kłamie, naciąga, grozi i ubolewa, że skutkiem aljansu z Polską Francja znajduje się w kłopotliwem położeniu, nie namawia jednakże Francji do zdrady Polski, gdyż wtedy Niemcy nie miałyby do Francji zaufania.

Pociąg przejechał dróżnika kolejowego.

Warszawa. (PAT). Dnia 10 b. m. w warszawskiej dyrekcji kolejowej o godz. 3.03. w pobliżu stacji Skierniewice pociąg osobowy przejechał dróżnika kolejowego nazwiskiem Kus.

SAMOCHÓD POD KOŁAMI POCIĄGU.

Warszawa (PAT). Dnia 10 bm. w warszawskiej dyrekcji kolejowej na stacji Sosnowiec o godz. 24.10 pociąg towarowy nr. 9.571, podczas odstawiania wagonów na kopalnię „Halina" pd naładowanie węglem, na przejeździe kolejowym, najechał na samochód z 5-ma pasażerami, z których jeden doznał lekkich obrażeń. Samochód został uszkodzony.

DYSKUSJA NAD KOMERCJALIZACJĄ KOLEI TRWA.

Warszawa, 9. 6. (Tel. wl.). W dn. 12 czerwca odbędzie się posiedzenie rady krajowej, na którem będzie dyskutowana sprawa komercjalizacji kolei państwowych.

Poseł rumuński w Paryżu odwołany.

Paryż (PAT). Poselstwo rumuńskie podało do wiadomości, że minister pełnomocny Rumunji w Paryżu Jamandi otrzymał polecenie powrotu do Bukaresztu.

„le Journal" stwierdza, że min. Jamandi, należący do stronictwa liberalnego, znajdował się w drażliwej sytuacji. Sytuacja ta zaostrzyła się jeszcze z chwilą wstąpienia na tron księcia Karola, który nie mógł być reprezentowany przez dyplomatę, powołanego poprzednio do czuwania nad nim.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 12

Demon zniszczenia.

— Oh, ten piekielny hałas! Na miłość Boską, zamknij okno! Kto je otworzył?

— Mr. Barney. (Okno zostało zamknięte.) — Mówi, że pokój trzeba przewietrzać. Ładne świeże powietrze! Tylko dym i sadza — oh, niech to djabli wezmą!

— Co się stało?

— Mam wrażenie... Tak... Pękła mi podwiązka. Czy masz agrafkę?

— Służę ci. Pospiesz się! Gdyby tak wszedł Mr. Barney?

— Więc cóż? Ten człowiek jest chodzącym rozkładem godzin. Nie ma w sobie nic ludzkiego równie jak jego indykator. Gdyby wszedł i zobaczył mnie nawet nagą, powiedziałby tylko: „Dziś niedziela — zmiana w Doncaster“.

— Gladys! Przyjdzie tu lada chwila. Kazał sobie przygotować na dziewiątą te wykazy. Oh, jakże mnie męczy ten człowiek! Myśli, że jesteśmy maszynami? Prędko... oh, to tylko Noah. Macie jakąś gazetę?

Starczy głos Noaha stanowił dziwny kontrast z dziewczęcą poplaniną. — Oh, to tylko portret. Dziś pełno portretów. Nie można znaleźć w wagonie żadnej porządnej gazety. Od szeregu dni nie widziałem **Timesa.**

— Czemuż go nie kupicie?

— Kupić? Ja? Służę przy kolei czterdzieści siedem lat i mam kupować gazety?.. Jest tu portret Mr. Rogera.

— Doprawdy? Pokażcie! — wykrzyknęły naraz obie dziewczęta i za chwilę podsłuchujący nowy członek przedsiębiorstwa kolejowego usłyszał długie i pełne podziwu „o-o-oh“, a potem „Ładny chłopak! Przeczytaj, Milly“.

Roger uśmiechnął się w ciemnościach.

„Szczęśliwy“ Doyle wyrzeka się gry w piłkę dla „interesu“ i Milly przeczytała na głos ustęp, na który Beryl zwróciła jego uwagę tego popołudnia. — A więc dlatego nazywali go „Szczęśliwym“ Doyle — zakończyła śpiewnym tonem.

— Może napijesz się z nami herbaty, dziecko? — przerwała Gladys. — Niech pani nie będzie tak onieśmielona.

— Dziękuję. — Był to głos Mary Shelton, która widocznie weszła do pokoju. — Muszę pozostać i skończyć moją robotę.

Resztę rozmowy zagłuszył chwilowo hałas pciągu wjeżdżającego na platformę Nr. 1. Kiedy głosy dały się słyszeć znowu, Milly odpowiadała, nawiązując widocznie do jakiejś dyskusji o nowem biurze stacyjnem.

— Będziesz miała tego wszystkiego wyżej uszu, jak my wszyscy.

— Wyjąwszy szefa — poprawiła Gladys.

— Mr. Barney'a? — zapytała Mary.

— Nie, dziecko. **Szefa.** Stary Barney nienawidzi kolei. Trzeba, żebyś usłyszała, jak klnie kiedy przejeżdżający pociąg przeszkadza mu w obliczeniach nowego rozkładu godzin, nad którym pracuje. Mam na myśli sir Gerwazego. Stoi zawsze przy oknie, ilekroć odjeżdża jakiś pociąg. Ciekawy człowiek, ten sir Gerwazy. Zawsze **przy tem oknie.** Wistocie, gdybym zobaczyła go wyglądającego z innego okna albo w innej postawie, jak ta (widocznie przybrała jakąś postawę w oknie), musiałabym uwierzyć, że przyszedł koniec świata. Pociąg wycieczkowy spóźnił sie już o trzy minuty. Stary Barney będzie kląć.

— Dlaczego się spaźnia? — zapytała Mary zamyślona.

— Przeprowadza się kontrolę głównych linij przed odjazdem każdego pociągu. Może coś znaleźli.

— Pani ma na myśli... te ostatnie wypadki?

— Wypadki! - Więc pani uważa to za wypadki?

— Doprawdy... — Mary zawahała się, widocznie nie wiedząc, co powiedzieć.

— Pięć w ciągu pięciu tygodni — oświadczyła Gladys z naciskiem. — to nie może być wypadek. Tu działa jakaś zbrodnicza ręka.

— Kuba Niszczyciel — przyznała Milly. — Tak go nazywają.

— Oh! Jakież okropne nazwisko! — rzekła Mary.

Roger przekonał się, że może przysunąć się bliżej, niepostrzeżony. Ta naiwna rozmowa bawiła go.

— Na naszej linji nie zdarzył się, jak dotąd żaden wypadek, a gdyby nasz Ekspres Tęczowy spotkało nieszczęście, dowiedzielibyśmy się natychmiast, gdzie i kiedy — mówiła dalej Gladys, wskazując na indykator. — To wynalazek Mr. Barney'a.

Mary spojrzała na przyrząd tak niewinnym wzrokiem, jakby widziała go po raz pierwszy w życiu.

— Cóż to takiego? Jak działa ten przyrząd? — zapytała.

— W pociągu znajduje się aparat nadawczy telegrafu bez drutu — objaśniała Gladys. — W czasie jazdy aparat wysyła sygnały, które wprawiają w ruch małe zielone światełka wzdłuż linji na planie. Widzi pani nazwiska stacyj? Kiedy pociąg staje staje i światełko, a gdyby zdarzył się jakiś przypadek, któryby zniszczył aparat, odezwie się dzwonek alarmowy i światło zmieni się na czerwone. To jasne.

— A więc — rzekła Mary zainteresowana — gdyby zielone światło zmieniło się na czerwone, oznaczałoby to katastrofę?

— Tak, dziecko. Mr. Barney wypróbuje przyrząd dzisiejszej nocy na pociągu pospiesznym, jadącym do Yorkshire'u. Popatrz pani, jak pełza światełko.

Mary odwróciła się z dreszczem trwogi. — Nie podoba mi się — rzekła. — To niesamowity pomysł. Dobrze, że pracuję w innem biurze. Wpatrywałabym się ciągle w światło, oczekując katastrofy.

Gladys wzruszyła filozoficznie ramionami. — Szkoda łamać sobie głowę. Na razie linji naszej nie przytrafiło się żadne nieszczęście. Czy pani wie, co ja myślę?

— Cóż takiego?

— Prawdziwą przyczyną, dla której Mr Barney wynalazł ten wskaźnik, była chęc precyzyjnej kontroli czasu jazdy — oznajmiła druga z namaszczeniem.

— Dlaczego? — zapytała Mary.

Gladys mrugnęła na Milly i pchnęła ręką ogromny stos papierów na biurku Barney'a, o mało co nie strącając go an ziemię.

— Uważaj — zawołała Milly zaniepokojona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fyrka